

TRWAŁY POKÓJ OTWIERA MŁODZIEŻY DROGĘ AWANSU I ROZWOJU

PODPISUJECIE APEL POKOJU!

DZIS W NUMERZE:

CENA ZŁOTYCH 5.

WYDANIE A

Kontrola wykonania
uchwał partyjnych
warunkiem prawidłowego
wzrostu kadr
str. 3

Tak rozmawiają
ze sobą bracia

Spotkanie delegacji WCSPS
z aktywnym związkowym
w Gdańsku str. 3

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV. GDAŃSK, PIĄTEK 19 MAJA 1950 R. NR 137 (1056)



Szyper kutra „Arki” „Gdy 60” Józef Madecki wykonał do dnia 10 maja br. wraz z swoją załogą, czteroczęściowy plan połowów. Wzrastał, przed wyruszeniem na morze, szyper Madecki podpisał apel sztokholmski, oświadczając przy tym, że jeszcze bardziej podniesie wydajność swojej pracy. Na zdjęciu: szyper Madecki, w otoczeniu swych dzieci Dorotki i Jacka, w chwili podpisywania apelu apelu sztokholmskiego.

Naród polski demonstrowuje jednomysłną postawę w obronie pokoju

APEL SZTOKHOLMSKI

podpisywany entuzjastycznie w całym kraju

WARSZAWA PAP. Z CAŁEGO KRAJU NAPLYWAJĄ DALSZE MELDUNKI O IMONUJĄCYM PRZEBIEGU ZBIERANIA PODPISÓW POD HISTORYCZNYM APELEM SZTOKHOLMSKIM.

KATOWICE. W dniu 17 bm. w woj. śląskim liczba osób, które złożyły podpisy na liście wzrosła do 850.000. W akcji zbierania podpisów przodują Katowice, gdzie zebrano ponad 80.000 podpisów. W Sosnowcu apel sztokholmski podpisało po-

nad 75.000 osób. W pow. grodzkowskim 43 gromady zameldowały o całkowitym zakończeniu akcji.

BYDGOSZCZ. Według dotychczasowych danych zebrano na Pomorzu ponad 600.000 podpisów. W Bydgoszczy apel podpisało ponad

52.000 osób, w Toruniu 42.000. Z powiatów przoduje pow. inowrocławski, w którym około 30.000 mieszkańców podpisało już apel po kraju.

POZNAN. Według wiadomości, nadesłanych do Woj. Komitetu Obronców Pokoju — 313.000 mieszkańców woj. poznańskiego złożyło podpisy pod apelem sztokholmskim. Należy zaznaczyć, że liczba ta nie

Minister żeglugi wyraża uznanie przodującym rybakom morskim

WARSZAWA PAP. W związku z wspaniałymi osiągnięciami rybołówstwa morskiego, które wykonało z nadwyżką plan w I kwartale br. minister żeglugi wystosował do Morskich Urzędów Rybackich w Gdyni i w Szczecinie pismo, w którym wyraził uznanie wszystkim rybakom, a w szczególności załogom przodujących kutrów państwowych: Gdy 60, Gdy 31, Świ 57, Dar 27; kutrów spółdzielczych Dar 3, Gdy 73, Ust 3, Dzi 60, oraz kutrów należących do rybaków indywidualnych: Gdy 90, Gdy 11, Kol 30 i Dzi 42.

Jednocześnie minister wyraził podziękowanie organizacjom partyjnym oraz radom z zakładowym za współudział w pracy nad wykonaniem planu.

Liczba podpisów na Wybrzeżu przekroczyła 341 tysięcy

Wielka akcja składania podpisów pod apelem sztokholmskim mobilizuje aktywność społeczną najszerzych mas mieszkańców Wybrzeża. Tysiące ludzi ze wszystkich środowisk społecznych ochotniczo zgłaszają swój udział w pracach organizacyjnych i czynnie pomagają w zbieraniu podpisów. WALKA O POKÓJ ZESPALA CAŁY NARÓD.

Liczba osób, które podpisały apel rośnie z godziny na godzinę. Dwa dni temu 215 tysięcy mieszkańców Wybrzeża złożyło swoje podpisy, przedwczoraj liczba ta wynosiła 270 tysięcy, wczoraj wieczorem przekroczyła 341 tysięcy.

W Gdańsku trójki obywatelskie w Gdyni, gdzie akcja rozpoczęła się, zebrały już 83 tysiące podpisów, a później podpisało dotychczas

apel pokoju 35 tysięcy obywateli, w Sopocie — ponad 8 tysięcy.

Podpisy składają nawet chorzy w szpitalach. M. in. w Szpitalu Powszechnym w Gdańsku powołano Komitet Obronców Pokoju, w skład którego weszli ob. ob. dr Kazimierz Piskozub, Irena Brejwo, Joanna Maklakiewicz, Antoni Krzeminski, mgr Bronisława Mahler, Wanda Grucha i Halina Marczevska. Apel podpisał wszyscy pracownicy szpitala i przebywający w nim chorzy.

Wraz z młodzieżą polską na Politechnice Gdańskiej apel podpisała grupa studentów jugosłowiańskich — emigrantów politycznych. Jeden z nich Stevan Zivanovic powiedział przy tym: „Im więcej będzie podpisów pod tym dokumentem, tym większą całą świat będzie miał pewność zwycięstwa pokoju. Nam zaś emigrantom politycznym, którzy musieliśmy uciekać z kraju przed siepacami Tito — Rankovic — zwycięstwo pokoju i kłeska amerykańskich imperialistów zwiastuje szybszy triumf narodu jugosłowiańskiego i powrót do ojczyzny wolnej i suwerennej, w której pracować będziemy dla budowy socjalizmu”.

W pow. tczewskim złożono już 26.872 podpisy, w pow. leborskim — 15.713, w starogardzkim — 20.090, w wejherowskim — 38.742. Trójka 60-letniej ob. Józefy Baha we wsi Olszynki gm. Sadlinki w pow. kwidzyńskim zakończyła jako pierwsza zbieranie podpisów na swoim terenie. O godz. 2 po północy starszka osobiście dostarczyła wypełnioną podpisaną listę do Gminnego Komitetu Obronców Pokoju. Ogółem w pow. kwidzyńskim zebrano już 18.919 podpisów.

Mieszkańcy powiatu i miasta Elbląga złożyli 31.090 podpisów, pow. malborskiego 13.150, sztumskiego — 10.190, gdańskiego — 16.678. W Kartuzach liczba podpisów złożonych pod apelem przekracza 18 tys., w Kościerzynie — 6 tysięcy.

Te rosnące z dnia na dzień cyfry najlepiej świadczą, jak wielkie jest pragnienie i wola walki o pokój wśród społeczeństwa Wybrzeża.

Podpisujemy apel pokoju



Słowa „pragnę pokoju” wypowiada dziś każdy uczciwy człowiek, bo słowa te znaczą — pragnę szczęścia i dobrobytu dla wszystkich. Czy można tego nie chcieć? A jednak są ludzie, którzy dążą do wojny. To zbrodniarze, którzy swego szczęścia i dobrobytu nie mogą pogodzić ze szczęściem innych, to banda, która chce za wszelką cenę utrzymać swoją pozycję pasożytów żyjących z cudzej pracy i krzywdy.

Każdy uczciwy człowiek buntuje się przeciwko temu. Nienawidzę wojny i tych, którzy ją przygotowują. I dlatego podpisuję apel sztokholmski — potężny cios zadany wrogom ludzkości.

(Tomasz Górka)
Spawacz SPB w Gdyni



Kultura i sztuka rozwijały się i mogą się rozwijać tylko w warunkach pokoju. Wojny niszczyły materialnie i moralnie zawsze hamowały postęp kulturalny ludzkości.

W Polsce Ludowej obserwujemy ogromny wzrost kultury, m. inn. wzrost ruchu muzycznego. Muzyka jest u nas dostępna dla najszerzych mas ludowych, a nie tak, jak w krajach kapitalistycznych, jedynie dla bogatych wybrańców losu. Nasza muzyka i jej rozwój jest odzwierciedleniem nowego, pełnego radości życia i wiary w jeszcze lepsze jutro.

W obronie tego życia i warunków tworzenia piękniejszej, jeszcze przyszłości, w obronie zdobyczy kultury i najwyższych ogólnoludzkich ideałów podpisuję apel pokoju.



Codziennie wożę tysiące ludzi, znam ich twarz, słyszę ich rozmowy. Mówią o swojej pracy, o codziennych drobnych kłopotach i radościach. Myślą o tym, żeby jak najlepiej było w naszym kraju. Mówią też o pokoju.

Dziś, prowadząc wóz, byłem świadkiem z jaką ciekawością i radością, jadąc trójką zbierających podpisy, wypyttywana była o wyniki pracy. Rozradowane oblicza trójki mówiły same za siebie: „Czekali nas z otwartymi rękami, pragnęli nas ugościć”. — Nie dziwię się, ja bym ich też do serca przycisnął.

Apel podpisałem wraz z żoną, poto by zwyciężył pokój — najwyższe dobro człowieka.

(Edward Marchlewski)
motornicz MZKGG

Usprawnienie oceny wniosków racjonalizatorskich w przedsiębiorstwach morskich

WARSZAWA PAP. W związku z zachodzącymi wypadkami nadsyłania pomysłów racjonalizatorskich do poszczególnych przedsiębiorstw morskich przez osoby niezatrudnione w tych przedsiębiorstwach Ministerstwo Żeglugi zarządziło, aby pomysły takie, o ile leżą w sferze zainteresowania danego zakładu, były rozpatrywane przez komisję usprawnień w normalnym trybie.

Po stwierdzeniu przez komisję usprawnień przydatności pomysłów, projektodawcy będą premiowani na takich samych zasadach, jakie obowiązują w stosunku do pracowników zakładu.

Zarządzenie Ministerstwa Żeglugi przyczyni się do dalszego rozwoju wynalazczości w gospodarce morskiej.

Radzieccy mężowie stanu RZECZNIKAMI SPRAWY POKOJU stwierdza Trygve Lie na konferencji prasowej w Moskwie

MOSKWA PAP. 17 bm. w ośrodku informacyjnym ONZ w Moskwie odbyła się konferencja prasowa, na której sekretarz generalny ONZ — Trygve Lie — udzielił odpowiedzi na pytania, zadane mu przez dziennikarzy. Na konferencji obecnych było wielu dziennikarzy zarówno radzieckich jak i zagranicznych.

Konferencja prasowa rozpoczęła się od odczytania przez Trygve Lie oświadczenia, zawierającego odpowiedź na szereg poprzednio zadanych mu pytań.

Pytano mnie — powiedział Trygve Lie — z kim spotykałem się?

Wiedzę panowie wszyscy, podobnie jak ja sam, że spotkałem się z generalisimusem Stalinem, wicepremierem Mołotowem, ministrem spraw zagranicznych Wyszyńskim, wiceministrem spraw zagranicznych Gromyko i b. zastępcą sekretarza generalnego ONZ — Sobolewem. Przyjęto mnie bardzo przyjaźnie, a wymiana zdań miała charakter pozytywny.

Pytano mnie, jakie zagadnienia były omawiane w toku tych spotkań?

Rozmowy nasze poświęcone były sytuacji międzynarodowej, przedstawicielstwu Chin w ONZ i tzw. „zimnej wojnie”. Jeżeli cho-

wiązaniu do następnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

W odpowiedzi na dalsze pytania Trygve Lie przypomniał swe niedawne oświadczenie, złożone w Genewie, w którym wyraził on nadzieję, że przyjęcie do ONZ 9 państw europejskich, które prosiły o przyjęcie w poczet członków ONZ — wzmocni głos Europy w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Sekretarz generalny ONZ zalecił przyjęcie tych 9 państw do ONZ. Sprawa ta nadal znajduje się w Radzie Bezpieczeństwa.

„Kolei padło pytanie, jakie środki zamierza się przedsięwziąć celem zapewnienia przedstawicielom chińskiego rządu ludowego na leżnego mu z prawa miejsca w organach ONZ. Sekretarz generalny ONZ odpowiedział, że zagadnienie nie czeka na rozstrzygnięcie Rady Bezpieczeństwa.

Jeden z korespondentów zagranicznych zapytał Trygve Lie: „Czy w czasie pańskich rozmów z kierownikami Związku Radzieckiego dawali oni wyraz swemu dążeniu do pokoju?”

Trygve Lie odpowiedział: „Myślę, że przewijała się, jak czerwona nić, przez wszystkie moje rozmowy z kierownikami radzieckimi”. Na zakończenie Trygve Lie, na prośbę korespondentów, podzielił się z nimi swymi wrażeniami z Moskwy. Podkreślił on, że jest w Związku Radzieckim po raz piąty i że widział Moskwę zarówno w czasie wojny jak i pokoju. **OSIĄGNIĘTE SUKCESY** — powiedział Trygve Lie — **SĄ OCZYWISTE.**

Prawie milion osób zwiedziło MTP

POZNAN PAP. Według ostatnich danych do dnia 16 maja XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie zwiedziło 943.151 osób, zaś w dniu 17 maja liczbę zwiedzających oblicza się na około 25 tys. osób.

Zjazd naukowy młodzieży szkół medycznych

W dniu dzisiejszym w salach Akademii Medycznej w Gdańsku, rozpoczyna obrady ogólnopolski ZJAZD NAUKOWY MŁODZIEŻY AKADEMII MEDYCZNYCH, organizowany przez Zarząd Główny Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej i Radę Naczelną Zrzeszenia Studentów Polskich. Otwarcie zjazdu o godz. 10.

Zjazd naukowy młodzieży szkół medycznych

Rozpoczynający się w dniu dzisiejszym w Gdańsku ogólnopolski zjazd studentów akademii i wydziałów medycznych jest pierwszą międzyuczelnianą konferencją naukową od chwili dokonania reorganizacji w życiu młodzieży akademickiej, tj. od utworzenia Zrzeszenia Studentów Polskich, oraz od chwili powołania do życia Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki.

Jasno określona linia walki o postępową treść nauki we wszystkich jej gałęziach, w oparciu o korzystanie z bogatej skarbnicy osiągnięć nauki radzieckiej, stanowi dziś wytyczną działalności zarówno postępowej profesury, jak przede wszystkim ZAMP — przodującego oddziału młodzieży.

Poważne osiągnięcia w oczyszczaniu treści nauczania z obcych wstecznych i niejednokrotnie wrogich teorii burżuazyjnych, nie mogą przesłaniać faktu, że w dziedzinie tej stoją jeszcze przed nami poważne zadania.

Olbrymi dorobek nauki radzieckiej, dzieła Miczurina, Timiriaziowa, Łysenki w podstawowej dla nauk medycznych gałęzi — biologii, powinny być jak najdokładniej studiowane i wykorzystywane w pracy naszych wyższych uczelni.

Gdańska konferencja naukowa młodych medyków zajmie się też przede wszystkim sprawą dokonania krytycznej oceny treści nauczania, zagadnieniem właściwych metod podnoszenia poziomu studiów, przygotowania kadr lekarzy do budowy fundamentów socjalizmu — do pracy dla pokoju.

Wzrost wydajności pracy na wyższych uczelniach, przyspieszenie tempa studiów ma olbrzymie znaczenie dla zapewnienia krajowi potrzebnej liczby lekarzy, którzy wypełnia istniejące dotąd luki w szeregach naszej służby zdrowia. Młodzi lekarze muszą być ożywieni nowym duchem i w pełni rozumieć społeczne zadania stojące przed nimi. Głębokie związanie z masami, uświadamienie ideologiczne i wytrwała praca nad rozszerzaniem znajomości postępów wiedzy jest tego nieodzownym warunkiem.

Poważną pomocą dla rosnących młodych kadr winno być też korzystanie z doświadczeń przodujących studentów radzieckich, ze stosowanych przez nich metod samokształcenia i pomocy wzajemnej w nauce.

Codzienna troska o poziom i tempo uczenia się musi ożywiać przede wszystkim członków ZAMP, którzy niejednokrotnie dotychczas nie dostrzegali ważności swych zadań w tym zakresie.

Z Akademii Medycznych — uczelni, które powstały w wyniku realizacji najpilniejszych postulatów w dziedzinie przygotowania kadr lekarskich i podniesienia opieki nad zdrowiem mas pracujących, wyjść powinny zastępy ofiarnych, świadomych pracowników, oddanych sprawie postępu, sprawie naszego pokojowego budownictwa.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza poświęcając wiele uwagi i troski kształceniu nowej ludowej inteligencji, stawia jako ważne zadanie przed organizacjami na wyższych uczelniach — dalszą walkę o postępową treść nauczania, walkę o przekształcenie naszych szkół akademickich w kuźnię socjalistycznej nauki. Witając zjazd młodzieży Akademii Medycznych, należy wyrazić nadzieję, że przyczyni się on w poważnej mierze do wypełnienia tych zadań i zmobilizuje uczestników, zmobilizuje słuchaczy szkół medycznych całej Polski do wytrwałej pracy nad podniesieniem poziomu studiów, nad przyspieszeniem wzrostu nowych kadr lekarskich.

Władze francuskie naruszają swe zobowiązania utrudniając repatriację obywateli radzieckich

Nota rządu ZSRR

MOSKWA PAP. Dnia 15 bm. wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Bogomolow wręczył ambasadorowi francuskiemu Chataigneau notę rządu radzieckiego, stanowiącą odpowiedź na notę rządu francuskiego w sprawie repatriacji obywateli radzieckich z Francji i jej stref okupacyjnych w Niemczech i Austrii.

Nota rządu radzieckiego podkreśla, że twierdzenia, zawarte w notcie francuskiej jakoby władze francuskie wykonywały zobowiązania, dotyczące utworzenia warunków nieodzownych dla repatriacji obywateli radzieckich z Francji i jej stref okupacyjnych w Niemczech i Austrii nie odpowiadają rzeczywistości.

Nota stwierdza, że władze francuskie w dalszym ciągu utrudniają przedstawicielom radzieckim kontaktowania się z obywatelami radzieckimi, przebywającymi we francuskich strefach okupacji Niemiec i Austrii, stosując przy tym wszelkiego rodzaju szykany i represje wobec przesiedlonych obywateli radzieckich, którzy wyrażają chęć powrotu do ojczyzny.

Władze francuskie masowo werbują przesiedlonych obywateli radzieckich do specjalnych formacji wojskowych. Obywatele radzieccy zwerbowani do takich formacji, stacjonujących w Mellau, Kaserne, Feldkirch i w innych miejscowościach, otrzymują broń i zmuszani są do odbywania ćwiczeń wojskowych.

Nawiązując do zawartej w notcie rządu francuskiego propozycji reaktywowania misji repatriacyjnych w Paryżu i w Moskwie, rząd radziecki w notcie swej zwraca uwagę rządu francuskiego, że we Francji przebywa około 20 tysięcy obywateli radzieckich, podlegających repatriacji podczas gdy repatriacja obywateli francuskich ze Związku Radzieckiego została zakończona. W związku z tym praktyczne okoliczności, które w swoim czasie wywołały konieczność utworzenia wspomnianych misji, w chwili obecnej zachowują swe znaczenie tylko w stosunku do repatriacji obywateli radzieckich z Francji, wobec czego rząd radziecki uważa za konieczne reaktywowanie misji repatriacyjnych w Paryżu i w Moskwie.

nieczne reaktywowanie radzieckiej misji repatriacyjnej w Paryżu.

Nota kończy się stwierdzeniem, iż rząd radziecki nie może uznać odpowiedzi rządu francuskiego za zadowalającą i oczekuje podjęcia przez władze francuskie skutecznych kroków w sprawie poruszonych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR w memorandum z 28 listopada 1949 r. w sprawie repatriacji przesiedlonych obywateli radzieckich oraz ekstradycji zbrodniarzy wojennych.

Decyzja która wzmocnia SIŁY OBOZU POKOJU

Każdy krok rządu radzieckiego jest wyrazem głębokiej troski o pokój. Każde posunięcie radzieckie zmierza do wzmocnienia sił pokoju i postępu na świecie. Taki sens ma również decyzja radziecka — powzięta po uzgodnieniu z rządem polskim — zmniejszenia o połowę reszty odszkodowań wojennych, przypadających od Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W jaskrawym kontraście do polityki anglo-amerykańskich imperialistów, budujących w Trizoni bazę agresji — polityka ZSRR wzmocnia siły pokoju i demokracji.

Decyzja radziecka jest dowodem zaufania do postępowych i pokojowych sił w Niemczech. W przeciągu pięciu lat od rozgromienia hitlerizmu przez Armię Radziecką — dokonano bardzo wiele we wschodnich Niemczech. Konsekwentnie realizowana była tam polityka wykarczowania hitlerizmu wraz z korzeniami, wyeliminowania nie tylko materialnych podstaw, lecz również jego resztek w świadomości ludzkiej.

Dzięki tej polityce, realizowanej przez radziecką administrację, siły demokratyczne, a przede wszystkim klasa robotnicza i jej partia — Socjalistyczna Partia Jedności — mogły rozwinąć się i objąć swym zasięgiem szerokie masy ludności wschodnich Niemiec. Dzięki tej polityce powstały warunki dla utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, co stanowi punkt zwrotny w dziejach Europy i przekreśla zarazem dotychczasową politykę — „Drang nach Osten”. Dzięki temu, zamiast imperialistycznych Niemiec, stanowiących w cesarskiej czy faszystowskiej szacie niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego — powstała demokratyczne państwo, sprawujące w tej chwili władzę na części terytorium kraju i stanowiące zarazem oparcie dla walki o zjednoczenie całych Niemiec na pokojowej, demokratycznej bazie.

Wszystkie te ogromne osiągnięcia spowodowały zasadnicze przesunięcie w układzie sił w Europie. Demokracja niemiecka stała się częścią światowego obozu pokoju. Demokracja niemiecka stała się wraz z nami współtraźniczką granicy pokoju — granicy na Odrze i Nysie. Demokracja niemiecka ściśle związana z obozem pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki — stała się ważnym czynnikiem w walce przeciwko anglosaskim podległym wojennym i ich marionetkom w zachodnich Niemczech. Rosnąca pokojowa produkcja przemysłowa w Niemieckiej Republice Demokratycznej stała się ważnym wkładem we wzmocnienie potencjału gospodarczego całego obozu pokoju.

Tak więc, osiągnięte dzięki ZSRR sukcesy niemieckiej demokracji, stanowiące dodatkowy czynnik naszego bezpieczeństwa — dają nam jeden więcej powód głębokiej

wdzięczności dla Związku Radzieckiego i jego genialnego wodza Stałina. Widzi bowiem i rozumie naród polski, że ZSRR nie tylko przywrócił nam niepodległość, nie tylko umożliwił ustanowienie władzy ludowej — ale zarazem przyczynił się w decydującym stopniu do powstania na naszej zachodniej granicy przyjaznego, demokratycznego państwa niemieckiego, zamiast dawnych, wrogich, imperialistycznych Niemiec.

Wyrazem powstałych nowych stosunków między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną jest konsekwentna walka z szowinizmem i rewizjonizmem, prowadzona w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Podczas, gdy w Trizoni przesiadliwych z Polski trzymali się w obozach i wyszyskiwani przez imperialistycznych okupantów, zarówno jako pożywkę dla odradającego się faszystwu, jak i jako rezerwowego mięsa armatniego dla planów agresji — w Niemieckiej Republice Demokratycznej miliony przestępców otrzymało ziemię z reformy rolnej i pracę. Wyeliminowane zostały z podręczników i książek szowinistyczne, rasistowskie, antypolskie teorie szowinistów pseudouczonych; a zarazem wychowywana jest w duchu przyjaźni dla narodu polskiego młodzież niemiecka; a zarazem w trakcie budowania nowego ustroju — przebudowuje się psychika całego narodu, w ciągu dziesięcioleci wdzianego na manowce przez rodzimych i obcych imperialistów.

Te właśnie przemiany i osiągnięcia leżą u podstaw decyzji zmniejszenia odszkodowań wojennych, przypadających od Niemieckiej Republiki Demokratycznej. To też całkowite poparcie dla tej słusznej i mądrej decyzji, zawiera ogłoszone oświadczenie rządu RP, dające wyraz stanowisku polskiej opinii

publicznej. Jako najbliżsi sąsiadzi Niemiec, zainteresowani jesteśmy żywotnie we wzroście sił demokratycznych w Niemczech i w dalszych ich sukcesach. Należąc do wielkiej rodziny pokojowych narodów — cieszymy się z każdego wzmocnienia obozu pokoju. A decyzja radziecka, potwierdzona listem Wielkiego Stałina — jest ważnym posunięciem w walce o trwały pokój.

(„Trybuna Ludu“)



W czwartek trójka obywatelska, zbierająca podpisy pod apelem sztokholmskim, w składzie: zetempowiec Bolesław Jemański, harcerka Irena Plucińska oraz marynarz Adam Janiak, odwiedziła liczne mieszkaniec robotnicze na Wzgórzu Focha w Gdyni.

10 tysięcy mieszkańców Sopotu manifestowało w obronie pokoju

„Wrogowie pokoju szerzą antypokojową propagandę usiłując wytworzyć psychozę wojenną” — powiedział w czasie wielkiej manifestacji na molo w Sopocie prektor WSHM prof. Michałowicz. Wczorajsza manifestacja, która zgromadziła ponad 10 tys. mieszkańców miasta, była wspaniałym wyrazem solidarności społeczeństwa w obronie pokoju.

Każda wypowiedź mówców przy mównicy była diugotrwałym skandowaniem słowa „pokój”.

Przemawiając w imieniu społeczeństwa Sopotu dyrektor Żywiński stwierdził: „Masy pracujące całego świata pragną spokojnie pracować dla stworzenia sobie jak najlepszych warunków bytu”. W odpowiedzi tłum wznosił okrzyki na rzecz po-

koju i głównego jego obrońcy Związku Radzieckiego.

Mocno zabrzmiły słowa wypowiedzi robotnika przedsiębiorstwa inwestycyjno - remontowego ob. Wiśniewskiego: „Robotnicy Polski odpowiadają podługaczom wojennym zwiększeniem wydajności pracy i wzmocnieniem przyjaźni ze

Związkiem Radzieckim. Naszą odpowiedzialnością będzie przedterminowe wykonanie planu 6-letniego”.

Na zakończenie tej wielkiej manifestacji pokojowej mecenas Horbatowska odczytała projekt rezolucji, przyjęły okrzykami na cześć pokoju i naszego potężnego sprzymierzeńca — Związku Radzieckiego.

Ostatnie wiadomości sportowe

Bokserzy radzieccy zwyciężają w międzynarodowym turnieju w Warszawie

18 bm. w Warszawie zakończył się międzynarodowy turniej bokserki, zorganizowany z okazji jubileuszu XXX-lecia P.Z.B. Turniej zakończył się zwycięstwem doskonałych pięści-

arzy radzieckich, którzy drużynowo zajęli I miejsce z 34 pkt., przed Polską — 27 pkt., Węgry — 16 pkt., Rumunię — 11 pkt., Finlandię — 6 pkt. i Szwecję — 4 pkt.

Spotkania finałowe daty następujące wyniki:

W. musza: Bułakow (ZSRR) wygrał punktowo Erdela (Węgry). W. piórka: Chanukaszwilli (ZSRR) zwyciężył na punkty Pirinen'a (Finlandia). W. półciężka: Antkiewicz (Polska) wygrał punktowo Aristagjan (ZSRR). W. lekka: Budai (Węgry) zwyciężył na punkty Miednowa (ZSRR). W. półśrednia: Linca (Rumunia) wygrał na punkty ze Szczerbakowem (ZSRR). W. średnia: Papp (Węgry) wygrał na punkty z Nowara (Polska). W. ciężka: Szymura (Polska) wygrał przez KO z Grzeliem (Polska). W. ciężka: Soczka (ZSRR) wygrał, na skutek poddania się, po dwóch rundach, Kapociego (Węgry).

W spotkaniach o III i IV miejsce padły następujące wyniki:

W. piórka: Soczewiński (Polska) wygrał punktowo Erdela (Węgry). W. półciężka: Panke (Polska) wygrał z Tarkasem (Węgry). W. dalszych walcach III i IV miejsce, podlegający zawodnicy zdobyli punkty w. o. z powodu niestawienia się lub niedopuszczenia przez lekarza przeciwników: W. w. lekka: Mulin (ZSRR), w w. półśredniej — Krawczyk (Polska), w w. średniej — Silecz (ZSRR), w w. półciężkiej — Stiepanow (ZSRR).

Dokerzy Dunklerki trwają w walce

GENEWA PAP. Dokerzy Dunklerki odmówili załadunku sprzętu wojskowego na statek „Monckey”. Praca w porcie całkowicie ustała. Z 20 statków, znajdujących się w Dunkierce, 8 skierowanych zostało do innych portów.

„Błogosławieństwa” pomocy USA

Głód we Włoszech

RZYM PAP. W Campobasso grupa wygłodniałych bezrobotnych rzuciła się na wóz z pieczywem, porywając bochenki chleba. Policja aresztowała około 10 osób. Przedstawiciele Izby Pracy żądali od prefekta zwolnienia ofiar głodu i zatrudnienia ich w przedsiębiorstwach miejskich.

Siedem punktów jedności Berlina

(Korespondencja własna z Niemiec)

BERLIN, w maju 1950 r.

Życie wykazało zupełne bankructwo polityki amerykańskiej w Berlinie. Chroniczny deficyt „magistratu” zachodnich sektorów Berlina, bezrobocie, które osiągnęło rozmiary nieznane w historii tego miasta (więcej niż w krytycznych latach 1931/32), bojkot berlińskiej produkcji przez „rząd” Niemiec Zachodnich — takie są bezpośrednie skutki rozbiicia Berlina, odczuwane codziennie przez ludność miasta. Z drugiej strony, niewątpliwe sukcesy gospodarcze wschodniego Berlina wskazują ludności drogę wyjścia z impasu, w jakim znalazło się miasto.

Wyczuwając istotne nastroje wśród społeczeństwa berlińskiego oraz widząc swą bezsilność wobec sytuacji gospodarczej w mieście, zachodni komendanci wysunęli ostatnio koncepcję przeprowadzenia wyborów w całym Berlinie, na warunkach oczywiście, które nie różniły się od tych z końca 1948 r., kiedy urządzono szopkę „wyborów” rozłamowego magistratu zachodniego Berlina. Kopię listu przesłali oni również władzom radzieckim w Berlinie.

Chociaż pismo w sprawie wyborów skierowane było do „burmistrza” zachodnioberlińskiego magistratu, Reutera, pułkownik Jelizarow z Radzieckiej Komisji Kontroli, z uwagi na sytuację w Berlinie, wystosował w odpowiedzi list do komendantów zachodniego Berlina, proponując przeprowadzić rzeczywiste wolne wybory w całym Berlinie. Pułkownik Jelizarow wysunął 7 warunków, które są kluczem do rozwiązania kwestii berlińskiej, a które wskazują w jaki sposób można przeprowadzić naprawdę wolne i nieskrępowane wybory.

Jakie to są warunki?

1) Wybory muszą być przeprowadzone pod kontrolą czterech mocarstw na podstawie ordynacji wyborczej z października 1946 r. 2) Dla dokonania wyborów musi powstać niemiecka komisja na bazie partytowej, reprezentującej w równej części

wschodni i zachodni Berlin. 3) Przywrócić praw wyborczych osobom, które ze względów natury politycznej dotąd ich nie posiadały. 4) Prawo wystawiania kandydatów powinny mieć wszystkie partie i masowe organizacje, które dopuszczone były na terenie całego Berlina przez Sojuszniczą Komendanturę. 5) Nowy magistrat wykonywać będzie swe funkcje na podstawie konstytucji z roku 1946. 6) Zniesienie statutu okupacyjnego dla zachodniego Berlina z maja 1949 r. i dopuszczenie na tych obszarach Berlina demokratycznych organizacji. 7) Celem przywrócenia koniecznych warunków dla wolnych wyborów oraz ich spokojnego przeprowadzenia, należy wycofać wojska wszystkich okupantów z terenu miasta i znieść sektorowe granice Berlina.

Tylko w takich warunkach — pisat pułk. Jelizarow — można mówić o rzeczywistych wolnych wyborach w Berlinie.

Przeprowadzenie takich wyborów będzie również wielkim wkładem w dzieło przywrócenia jedności całych Niemiec. Bez jedności bowiem Berlina nie może być mowy o jedności Niemiec.

Rozpatrując warunki radzieckie, zawarte w liście pułk. Jelizarowa, należy podkreślić, że oparte są one na propozycjach, wysuniętych w memoriale delegacji ZSRR na paryskiej sesji wielkiej czwórki z czerwca 1949 roku w sprawie wolnych wyborów w Berlinie. Nowością w liście pułk. Jelizarowa jest sprawa wycofania wojsk okupacyjnych z Berlina dla przeprowadzenia nieskrępowanych wyborów oraz zniesienia sektorowych barier.

Stacjonujące w Berlinie zachodnim wojska okupacyjne nie służą celom określonym w uchwatach poczdamskich: demokracji i demilitaryzacji Niemiec. Przeciwnie, ich pobyt ma charakter sił interwencyjnych, dążących niemieckie organizacje demokratyczne. Przykładów tego rodzaju dostarcza każdy dzień.

Mieszkańcy Berlina mają już również dość sektorowych granic. „Podział ten — pisze znany publicysta „Tägliche Rund-

schau”, Orłow — już dawno się przeżył”. Granice sektorowe służą przede wszystkim szpiegom i dywersantom, nasyłanym dla uprawnienia szkodnictwa w Niemieckiej Republice Demokratycznej, kryjącym się za bariery sektorów zachodnich. Granice sektorowe są ekonomiczną przeszkodą w odbudowie całego Berlina. „Wrz z likwidacją sektorów — pisze Orłow w „Tägliche Rundschau” — i złączeniem miasta w jedną całość, zostanie usunięte z centrum Niemiec gniazdo niepokoju i prowokacji, popierane przez imperialistycznych podlegaczy wojennych, a Berlin przekształcony w ośrodek pokoju i pokojowej odbudowy”.

Kardynalnym warunkiem swobody wyborów jest oczywiście zniesienie i anulowanie „małego statutu” okupacyjnego, który przez kształcił zachodni Berlin w kolonię imperialistycznych agresorów dla siania zamętu i dywersji w sercu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zniesienie tego statutu byłoby również wielkim wkładem w dzieło zjednoczenia Niemiec; ponieważ — jak pisze dalej Orłow — „byłoby wielkim ciosem, wymierzonym również w główny statut okupacyjny w Trizoni, a tym samym pokrzyżowałoby plan imperialistów, którzy unikają pokoju jak ognia, pragnąc jak najdłużej okupować Niemcy”.

Reakcyjna prasa zachodniego Berlina wypowiadała się oczywiście przeciwko warunkom pułkownika Jelizarowa, zanim jeszcze uczynili to zachodni komendanci. Społeczeństwo berlińskie natomiast — jak można wnosić z listów, napływających do redakcji gazet i rezolucji w fabrykach — pragnie realizacji owych 7 kanonów wolności Berlina.

Jedność Berlina oznaczać będzie krok naprzód na drodze do zjednoczenia całych Niemiec jako państwa demokratycznego i pokojowego, do wycofania wojsk okupacyjnych i zawarcia traktatu pokojowego. Dlatego właśnie list pułkownika Jelizarowa wywołał wśród demokratów niemieckich tak wielkie i silne echo.

MARIAN RODKOWIŃSKI

KONTROLA WYKONANIA UCHWAŁ PARTYJNYCH warunkiem prawidłowego wzrostu kadr

Zebrań sprawozdawczo-wyborczych podstawowych organizacji partyjnych na terenie naszego województwa oraz dotychczasowe konferencje dzielnicowe i powiatowe wykazały, iż jednym z częstych i poważnych braków pracy partyjnej jest nienależyta kontrola wykonania uchwał. Niejednokrotnie podejmowano wiele doniosłych uchwał, które wobec braku kontroli li szły często w zapomnienie i nie były realizowane. O tego rodzaju faktach sygnalizowali m. in. tow. Romanowski i Derelgowski na portowej konferencji partyjnej w Gdyni, uczestniczącej konferencji zakładowej w Stoczni Północnej, Zakładów Mechanicznych w Elblągu i innych.

Sprawa ta — zasadnicza dla efektywności pracy, dla wykonania zadań, jakie sobie stawiają organizacje partyjne, — ma również i to wielkie znaczenie, że w toku systematycznej i codziennej prowadzonej kontroli wykonania zleceń i zadań partyjnych kierownictwo partyjne sprawdza i poznaje swoje kadry. Mówił o tym na IV plenum KC tow. Bierut stwierdzając, że „w pracy nad wychowaniem kadr decydujące znaczenie posiada organizacja i umiejętność poznawania ludzi. Ludzi, kadry poznaje się i sprawdza w toku ich pracy... nie na podstawie przelotnych z nimi zetknięć, lecz na podstawie systematycznego obserwowania ich wzrostu w toku pracy, ich wielokrotnego sprawdzania”.

Częstym powodem niewykonania lub nienależytego wykonania podejmowanych przez organizacje partyjne uchwał był brak systematycznej sprawozdawczości ze strony towarzyszy odpowiedzialnych za ich wykonanie. Często daje się zaobserwować fakt, że sekretarz, egzekutywa czy nawet cała organizacja partyjna nie interesują się należycie, jakie są dalsze losy podjętych przez nie uchwał, nie żądają składowania sprawozdań. A przecież świadomość, że każdy towarzysz odpowiedzialny za wykonanie określonej uchwały, będzie składał na zebraniu organizację sprawozdanie z tego, co zrobił, — jest poważnym czynnikiem mobilizującym do terminowego i sumiennego wykonania zleceń partyjnych.

Kontrola wykonania uchwał, a tym bardziej poznawanie kadr, nie może polegać wyłącznie na wysłuchiwaniu i omawianiu sprawozdań. Sekretarz organizacji i wszyscy członkowie egzekutywy winni osobicie prowadzić stałą kontrolę przebiegu wykonania. Pozwoli to w porę wyeliminować niedociągnięcia, skorygować ewentualne błędy, pomóc w usunięciu trudności. Pozwoli też prowadzić prawidłową politykę kadr, warunkiem jej bowiem jest wiedzieć jak kto pracuje, „kto i jak rośnie — pomagać, aby ludzie rośli szybciej...”

Systematyczna kontrola realizacji podjętych uchwał musi stać się nieodłącznym elementem pracy

partyjnej tak jak jej podstawową metodą jest krytyka i samokrytyka.

Nie ma dobrego kierownictwa partyjnego nie kontrolującego wykonania podejmowanych przez nie i przez całą organizację uchwał lub rezolucji.

Podstawowa organizacja partyjna w Stoczni Gdańskiej w związku z powstaniem pewnych trudności przy budowie s/s „Brygada Mankowskiego” powzięła uchwałę dopilnowania bezbłędności i należytego tempa wykonywania robót. W wyniku systematycznej kontroli sprawowanej przez aktyw partyjny i komitet zakładowy, trudności przezwyciężono — wykonano prawidłowo uchwałę partyjną i zapewniono terminowe wykonanie statku. Przykładem wadliwego stylu pracy była natomiast organizacja oddziałowa UCM tej samej stoczni. Organizacja ta nie wykonała w pełni powziętej uchwały w sprawie przeprowadzenia wszystkich robót elektrycznych w oznaczonym terminie. Egzekutywa nie kontrolowała należyście realizacji tej uchwały, nie żądała sprawozdań, nie sprawdzała przebiegu pracy i w rezultacie plan za I kwartał nie został zrealizowany w 100 proc.

Tak jak w dziedzinie produkcji tak i w pracy wewnątrzpartyjnej niezbędna jest stała kontrola.

Organizacja podstawowa SPB uchwaliła w terminie jednogodniowym włączyć do pracy partyjnej wszystkich członków i kandydatów przybyłych z innych terenów na okres nasilenia robót budowlanych w Gdańsku, częste bowiem były wypadki, że towarzysze ci nie zgłaszali się do organizacji partyjnych na swoich budowlach. Dzięki prawidłowej kontroli wykonywanej przez sekretarza i innych członków egzekutywy, którzy niemal codziennie wysłuchiwali sprawozdań kierowników grup partyjnych i osobicie sprawdzali przebieg ich pracy w terenie — uchwała została w pełni wykonana, a nowoorganizowane grupy przystąpiły już do szkolenia pierwszego stopnia. Natomiast w Centrali Tekstylniej w Sopocie, mimo podjęcia przez podstawową organizację partyjną uchwały nadrobienia zaległości w szkoleniu partyjnym, wobec małego poczucia odpowiedzialności u towarzyszy, którzy mieli zorganizować tę pracę i wobec tego, że nikt ich działalności nie kontrolował — organizacja partyjna ma w szkoleniu nadal poważne zaległości, a frekwencja na zebraniach szkoleniowych jest niedostateczna.

Kontrola wykonania uchwał, codzienny kontakt kierownictwa partyjnego z członkami organizacji, kontakt i obserwowanie ich w toku pracy nie tylko pomaga w wykonaniu zadań partyjnych, ale także pozwala dać słuszną ocenę każdego członka partii, jego oddania, dyscypliny, wyrobienia politycznego, zdolności organizacyjnych, kwalifikacji zawodowych, oblicza moralnego i poczucia odpowiedzialności.

W toku takiej kontroli niewąpli-

wie ujawnia się nowi, dotąd pozostający w cieniu ludzie, wyłaniają się nowe kadry aktywne w partyjnym. Kierownictwo partyjne będzie mogło jednocześnie ujawnić nierobów, krzykaczy, samochwalców, którzy korzystając z niedostatecznej kontroli potrafiли reklamierstwem wyrobić sobie opinię „zapracowanych”, w istocie rzeczy nie robiąc. Tow. Bierut na IV Plenum KC powiedział: „Wypowiadając walkę marnotrawstwu czasu musimy przywołać również do porządku gadułów, obiboków i nie poruszających się do żadnej odpowiedzialności za cokolwiek bądź samochwalców i plotkarzy...”

Tak więc systematycznie i co-

dzienne prowadzona kontrola wykonania uchwał partyjnych jest jednym z podstawowych warunków prawidłowej polityki kadr.

„Stosując metodę rzeczowej, przemyślanej krytyki — mówił tow. Bierut — sprawdzając sam krytycznie własną pracę i jej wyniki — usprawniamy wykonanie naszych zadań. Nauczmy się kontrolować wykonanie uchwał i dyrektyw kierownictwa partyjnego w toku naszej codziennej pracy. Uczmy się formować i wychowywać te kadry w toku pracy codziennej, wydobywać nowe talenty i nowe siły twórcze z krynicy ożywczej i niewyczerpanej — z głębi mas ludowych”.

(R. D.)

Tak rozmawiają ze sobą bracia

PRZODUJĄCE DOŚWIADCZENIA radzieckich związków zawodowych przeszcześcić na teren Wybrzeża Spotkanie delegacji WCSPS z aktywem związkowym w Gdańsku

Od kilku dni bawią na Wybrzeżu jako goście gdańskie ORZZ przedstawiciele Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, którzy przybyli do Polski na uroczystości 1-majowe w składzie tow. tow.: Rzanowa, — członka Prezydium WCSPS, Nowikowej — kierownika wydz. organizacyjno-instruktorskiego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy i Szczepina — kierownika wydz. placu Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Elektrycznych.

W towarzystwie przedstawicieli kierownictwa ruchu zawodowego Wybrzeża goście zwiedzili wiele zakładów pracy, spółdzielni produkcyjnych i PGR. Jak przystoi na prawdziwych przyjaciół, towarzysze radzieccy nie ograniczyli się wyłącznie do spostrzeżeń osobistych, ale podzieliли się swoimi wrażeniami z naszym aktywem związkowym zarówno bezpośrednio w odwiedzinach przez siebie zakładach pracy, jak i z szerszym gronem działaczy związków zawodowych.

Wielkie wrażenie na robotnikach Stoczni Gdańskiej wywarło spotkanie delegacji radzieckich związków zawodowych z załogą. Szczególne jednak znaczenie z punktu widzenia upowszechnienia przodujących doświadczeń związków zawodowych ZSRR oraz z uwagi na wnikliwą analizę pracy związkowej na Wybrzeżu miało spotkanie delegatów radzieckich z wojewódzkim aktywnym związkowym, które odbyło się przedwcześnie w wielkiej sali Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku. Doniosłość tego spotkania będzie mogła być oceniona w pełni dopiero w jego skutkach, t. zn. według tego, w jakim stopniu aktyw związkowy woj. gdańskiego będzie w stanie skorzystać i zastosować w praktycznym działaniu cenne uwagi i wskazania, udzielone mu przez tow. Rzanową.

W pięknej sali specjalnie przygotowanej do uroczystego przyjęcia gości zebrało się kilkuset działaczy związkowych i partyjnych — przywódców klasy robotniczej Wybrzeża. Przybyli członkowie zarządów związków zawodowych, rad zakładowych — robotnicy portowi, stoczniowcy, kolejarze i inni. Burzliwa owacja spotkała zebrani przybywających na salę towarzyszy radzieckich. Serdeczne słowa tow. Konopki — sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR, który zagał spotkanie, były kilkakrotnie przerywane okrzykami na cześć wielkiego Stalina.

Tow. Rzanow w swoim przemówieniu głównie zatrzymał się na zagadnieniu walki o pokój i na roli międzynarodowego ruchu zawodowego w tej walce. Ilustrując swoje wywody licznymi przekonywującymi cyframi i faktami pokazał narastający kryzys, pogłębiający się nędzę i bezrobocie mas pracujących w krajach kapitalistycznych oraz sukcesy gospodarcze i ciągły wzrost dobrobytu ludzi radzieckich. Siła, jaka biła ze słów mówcy, pobudzała salę do nieustannej manifestacji swych uczuć przyjaźni dla Związku Radzieckiego, dla towarzysza Stali-

na oraz nienawiści dla podżegaczy wojennych.

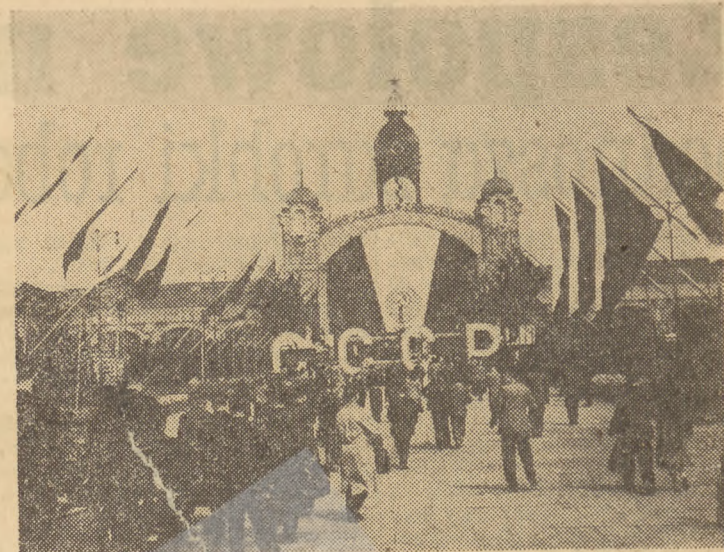
UPOWSZECZNIĆ ULEPSZENIA I NOWE METODY PRODUKCJI.

Szczególne zainteresowanie słuchaczy wywołała jednak następna część przemówienia tow. Rzanowa, w której mówca poruszył sprawy, bezpośrednio ich dotyczące, a mianowicie zagadnienia ruchu zawodowego. Wysoko ocenił on osiągnięcia ruchu współzawodnicstwa pracy, racjonalizatorów oraz stosowanie szybkościowych metod w produkcji w Polsce. Zna nie jest powszechnie imię przodującego metalowca, robotnika Stoczni Gdańskiej tow. Belaua, który pierwszy na Wybrzeżu rozpoczął szybkościowe skrawanie metali. Jednak tow. Belau zapytany w toku zwiedzania Stoczni przez delegację czy podzielił się swoimi doświadczeniami z innymi robotnikami, musiał stwierdzić ze smutkiem, że nawet najbliżsi koledzy z warsztatu nie zapoznali się dotychczas z jego metodą pracy. Okazuje się, że nikt na terenie Stoczni Gdańskiej, w tej liczbie rada zakładowa nie zaproponowała tow. Belauowi nauczania innych robotników przodujących metod pracy.

Upowszechnienie ulepszeń technicznych, a szczególnie szybkościowych metod produkcyjnych jest w Związku Radzieckim poczynane za elementarny obywatelski obowiązek każdego, kto w tej dziedzinie doszedł do jakiegoś osiągnięcia. W Związku Radzieckim znane są dni stachanowskie, kiedy to robotnicy pracujący w różnych fabrykach zbierają się celem zapoznania się z osiągnięciami przodujących stachanowców swojej gałęzi przemysłu i przeniesienia postępowych metod pracy do swego warsztatu.

WYBITNI STACHANOWCY UCZĄ CAŁE ZAŁOGI ROBOTNICZE

O wielkim znaczeniu, jakie ludzie radzieccy przywiązują do upowszechnienia doświadczeń stachanowców świadczy przytoczony przez tow. Rzanową fakt blys-



44 km. otwarto w Pradze 84 Międzynarodowe Targi Praskie. Na zdjęciu: pierwsi zwiedzający wchodzą do pawilonu radzieckiego. (Foto-AR).

kawicznego wzrostu spopularyzowania metody szybkościowego budownictwa, opracowanej przez przodującego murarza moskiewskiego tow. Szewlugina. Gdy na polecenie partii przystąpiono w Moskwie do budowy wielkich 30-piętrowych drapaczy chmur przeznaczonych na mieszkania robotnicze, tow. Szewlugin zaczął się zastanawiać nad przyspieszeniem wykonania postanowienia partyjnego. Obmyśliwszy nowy sposób organizacji pracy murarzy co wpłynęło na ogromne przyspieszenie nie tempa budowy, nie zachował jednak tej metody dla siebie, ale niezwłocznie przekazał ją innym. W krótkim czasie zwołano wielkie zebranie murarzy moskiewskich do Parku Kultury i Odpoczynku im. Gorkiego, zbudowano specjalną estradę, zwieziono cegły i zaprawę i na oczach kilku tysięcy robotników Szewlugin objaśnił swoją metodę i pokazał sposób jej stosowania.

Rzecz jasna, że ten pokaz był bardzo przekonujący i odniósł natychmiastowe skutki. Wszyscy murarze moskiewscy zaczęli stosować metodę Szewlugina, przyspieszając ogromnie wykonanie planów budowy mieszkań robotniczych. Dzięki trosce związków zawodowych o upowszechnienie przodujących metod produkcyjnych dziś szybkość we metody Szewlugina są przenoszone do innych gałęzi przemysłu, jak do kopalni węgla, kolejnictwa itd.

Dzięki pomocy związków zawodowych i partii ruch stachanowski tak dalece się rozwinął, że nie tylko większość załóg fabrycznych pracuje po stachanowski, ale mnożą się t. zw. fabryki stachanowskie, gdzie wszyscy robotnicy są stachanowcami. Taką fabryką jest m. in. moskiewski „Kalibr”, gdzie pracuje znany stachanowiec, laureat premii stalinowskiej, Rossyjski.

Rozwojowi przodujących metod i ich upowszechnieniu służy ścisła współpraca naukowców ze stachanowcami. W Związku Radzieckim nie rzadko można widzieć nie tylko uczono, wykładowcę w klubie lub w hali fabrycznej, ale również często przodujących robotni-

ków-stachanowców, wykładających na wyższych uczelniach na tematy, związane z ich wynalazkami. Obok wybitnych przedstawicieli przodującej nauki radzieckiej, również robotnicy-stachanowcy zdobywają tytuły laureatów premii stalinowskiej i są wybierani do Rady Najwyższej ZSRR.

ZWIĄZKI ZAWODOWE DZWIĘNIĄ KULTURY MAS

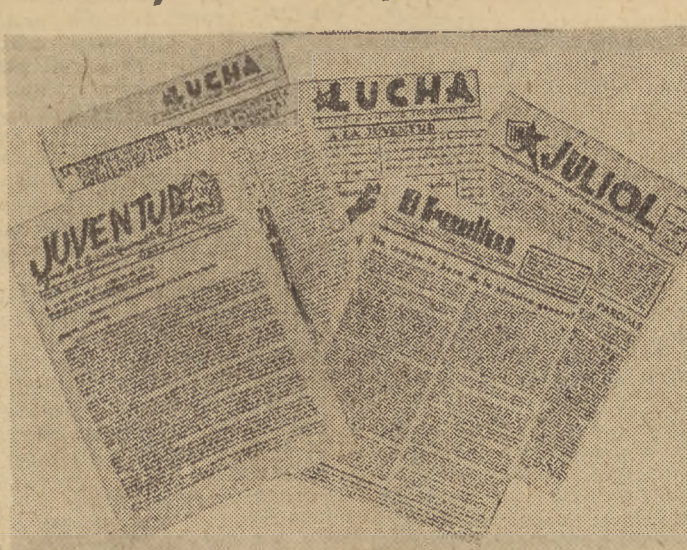
Przechodząc do zagadnień pracy masowej i kulturalnej związków zawodowych, tow. Rzanow wysoko ocenił osiągnięcia polskiego ruchu zawodowego w dziedzinie i cy artystycznych zespołów artystów. Nawiązując do tych osiągnięć, wskazał na wielki dorobek radzieckich związków zawodowych, które prowadzą obok artystów tysięcy świetlic robotniczych w zakładach pracy, klubów w robotniczych dzielnicach mieszkaniowych oraz t. pałaców kultury o zasięgu ogólnym. W klubach tych i świetlicach dokonuje się ogromna praca oświatowa i kulturalna. W związku z tym radzieckie związki zawodowe jest ściśle związane z zagadnieniami produkcji, z troską przyspieszenia. Wykłady feraty na tematy polityczne, nierzowne przez kluby, cieszą ogromnym powodzeniem. Rzanow, że wiele z tych doświadczeń może być z powodzeniem poczynionych na nasz teren.

Ogromną pracę wykonują radzieckie związki zawodowe w dziedzinie zagadnień budowlanych klasy robotniczej. Każdego roku miliony robotników i miliony dzieci radzieckich wychodzą na odpoczynek do domów wypoczynkowych lub na obozy. Dzięki umiejętnemu podziałowi związków zawodowych na specjalne działy, gdy brak czasu, zrozumieliśmy wśród robotników korzyści, płynące ze spędzenia urlopu w domu wypoczynkowym. Radzieckie związki zawodowe kontrolują systematycznie rozgałęzioną sieć handlu detalicznego żywnością społeczną, związki zawodowe spełniają wielką rolę w dziedzinie ochrony zdrowia ludzi pracy i polepszenia ich warunków mieszkaniowych. Wobec ogromnego wzrostu produkcji rolnej i całkowitego zabezpieczenia rynku w warzywa, związki zawodowe zainicjowały sadzenie kolekcyjnych sadów owocowych na terenach dawniej zajętych przez działki robotnicze.

W niezwykle serdecznej atmosferze, wznosząc okrzyki na cześć tow. Bieruta i wodza mas pracujących całego świata tow. Stalin zakończył swe przemówienie tow. Rzanow.

Długo trwały owacje, gdy tow. Konopka, zamykając zebranie, dziękując gościom za tak bogatą treść podzielenie się doświadczeniami i za okazaną prawdziwą braterską pomoc, zapewnił, że za równo ruch zawodowy na Wybrzeżu jak przewodząca temu ruchowi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, nie ustanie w walce o realizację linii leninowsko-stalinowskiej w pracy związkowej, o przyszczenie na teren Polski najlepszych doświadczeń przodującego ruchu zawodowego Związku Radzieckiego.

Narody świata wywaleczą pokój



„Białe gołębie wolności” — tak naród hiszpański nazywa podziemne partyzantskie gazety i ulotki. Na zdjęciu widzimy kilka takich gazetek. Niektóre z nich pisane są ręcznie, inne drukowane na powielaczach. Wydawane są w całej Hiszpanii. Nocą pojawiają się na ścianach domów w Madrycie, na zabudowaniach portowych Barcelony, w kopalniach Asturii. Każdy wiersz technicznie walki i gniewem. „Naród jest silniejszy od karabinów gen. Franco” — słowa te, wypowiedziane przez Dolores Ibarruri, powtarzają masy młodzieży hiszpańskiej. Publikowane powyżej zdjęcie przedstawia gazety młodzieżowe, jak „Juventud”, „Lucha”, „Julio”, które piszą o bohaterstwie walczącej młodzieży hiszpańskiej, o jej dążeniu do pokoju i demokracji.



Józef Piaszyński, murarz — przodownik pracy, wraz z pomocnikiem, Stanisławem Gugałą, osiągnął w dniu 16 bm. 226,9 procent nowej normy. Piaszyński pracuje w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego w Warszawie. (Foto-Alt)

Zespołowe metody pracy podnoszą zarobki robotników budowlanych

Wykonawstwo w budownictwie wymaga na obecnym etapie wielkiego wysiłku, zmierzającego do usunięcia przestarzałych metod pracy i przestarzanych norm, hamujących wzrost wydajności pracy.

Wzrost wydajności pracy jest warunkiem przyspieszenia realizacji planu 6-letniego, przyspieszenia wykonania planów okresowych, zwiększenia zarobków robotników, a więc poprawy bytu rodzin kilkuset tysięcy armii budowlanych.

Wzrost wydajności w dużej mierze zależy od podniesienia dyscypliny pracy każdego robotnika i od zwiększenia jego indywidualnego wysiłku.

Te dwa czynniki — dyscyplina i indywidualny wysiłek — są w stanie przyspieszyć produkcję i podnieść zarobki. Ale właściwego znaczenia nabierają one dopiero w połączeniu z nowymi, socjalistycznymi metodami pracy. Socjalistyczny styl i metody pracy wielokrotnie podnoszą wyniki i wpływają na wydajność sposobu na wzrost wynagrodzenia.

Podstawą nowoczesnej pracy jest jej zespołowość.

W Związku Radzieckim zespołowy system wykonywania wszystkich czynności produkcyjnych został wprowadzony w każdej dziedzinie wytwórczości do szerokiego zastosowania, stając się wielką dzwignią postępu, przyносяcą dobrobyt narodom ZSRR.

Doświadczenia radzieckie są systematycznie wykorzystywane w naszym życiu gospodarczym. Ubiegły rok zaznaczył się w budownictwie wspaniałym rozkwitem pracy zespołowej.

Obecnie przy wprowadzeniu nowych norm budowlanych zwrócono specjalną uwagę na zapewnienie dalszego rozwoju systemu „dwójki”, „trójki”, „piątki” i zespołów duzych.

Zarobki robotników przy zastosowaniu wyższych form organizacyjnych rosną.

Czywiście jeszcze nie wszystkie prace w bieżącym roku będą wykonywane zespołowo, że jest to możliwe, as uczy doświadczenie murarzy, pracujących w zespołach, bez względu na rodzaj roboty, a tylko w zale-

ności od potrzeby dzielących się na piątki, trójki, czy dwójki.

Mysimy jeszcze nie opanowali w pełni tych metod. Praca zespołowa wymaga dwóch warunków: odpowiedniego frontu pracy i właściwego zaopatrzenia materiałowego.

Przy zatwierdzeniu nowych norm, po dyskusjach w związku, przy udziale czołowych racjonalizatorów i przodowników pracy, ustalono pewne kategorie robót dla zespołów.

I tak np. ściana, która ma nie zbyt wiele otworów, pilastrow, czy innych wyskoków, nadaje się najlepiej do wykonawstwa trójkowego.

Ściana więc posiadająca do 25% otworów i co najmniej 100 m³, zapewniających ciągłość pracy, będzie wykonywana przez „trójkę”. Inny system nie opłaca się robotnikom, bo zarobek byłby niski.

Otóż przy nowej normie i zastosowaniu systemu „trójkowego”, trzeba dziś wyrobić 8,4 m³ muru na 8 godzin. Czy to jest możliwe? W Związku Radzieckim ta sama norma wynosi 11 m³ na 8 godzin i jest osiągnięta przez wszystkich zespoły.

Nasze trójki wyrabiają na prostych murach 10 — 12 m³, norma jest więc oparta nie na rekordach, w których trójka wyrabia do 80 m³ muru w 8 godzinach, a na rzeczywistych możliwościach wykonania pracy, przy przeciętnym wysiłku, jest osiągnięta i przekraczana przez każdego fachowego i świadomego robotnika.

Przy wykonaniu normy, nawet bez jej przekroczenia, murarz za robę 1.600 zł. dziennie, a więc więcej niż poprzednio.

Dla murów, które mają ponad 25 — 40 proc. otworów, większą ilość pilastrow i wyskoków, ustalono, że należy je wykonywać systemem dwójkowym, który łatwiej zastosować do pracy skomplikowanej. Cena przy tej robotcie jest wyższa, niż przy murach prostych i wynosi 390 zł. za m³, a norma dzienna 4,4 m³. Zarobek dwójki wyniesie: dla murarza 1.690 zł., dla podręcznego 630 zł.

Dla robót, w których nie da się obecnie zastosować systemu zespołowego, ustalono normy indywidualne, w których stawki są nieco niższe, niż poprzednio.

To przesunięcie jest całkowicie słuszne i uzasadnione i nie obni-

ża ogólnych zarobków murarza.

W nowej bowiem organizacji kierownictwo musi tak ułożyć pracę brygad transportowych, by materiał był dostarczony murarzowi pod rękę, cegła ułożona blisko, kasty z zaprawą jak najporęczniej itd. Murarz nie będzie tracił czasu i siły na zdejmowanie cegły z kozy, czy czekanie na zaprawę. Te ułatwienia pozwolą murarzowi wykonać więcej muru niż dotąd, a więc tym samym podwyższyć jego zarobek.

O tym, że nowe normy w budownictwie są oparte o realne możliwości ich wykonania i przekroczenia, świadczy wypowiedź robotników. I tak np. ST. WYSZKOWSKI murarz — przodownik pracy, podkreślając słusność zmiany w normowaniu stwierdza: „co warta jest taka norma, którą można przekroczyć o 1000 proc. Norma dzienna, którą można wykonać w ciągu jednej godziny jest nierealna i niesprawiedliwa w stosunku do norm używanych w innych dziedzinach pracy zawodowej i dlatego słuszną jest jej zmiana”.

Ważna zaleta nowych norm jest oparcie jej o zespołowość i podział pracy. Umożliwia to tworzenie nowych zespołów i zwiększenie zarobków tak fachowców wykwalifikowanych, jak i pomocników.

Tow. ZIELIŃSKI z PPB Nr 4 tak pisze: „Do ujawnionych zalet nowego systemu można zaliczyć natychmiastowe niemal rozszerzenie kadr robotników, którzy stanęli do robót wymagających pewnych kwalifikacji”.

Dawne zespoły murarskie pracujące w gronie ściśle fachowym dobrały sobie obecnie na tzw. pod ręcznych dawniejszych robotników niewykwalifikowanych”.

Skutki tej zmiany już są widoczne w zwiększonej kadrze fachowców i zwiększonym wykonawstwie, a tym samym w większych zarobkach.

Jak wielki wpływ mają nowe metody pracy na zwiększenie wydajności, a więc na wykonanie i przekroczenie normy świadczy przykład załogi działu elektrycznego WPB, która bezpośrednio po wprowadzeniu nowych norm, w wyniku dobrej organizacji pracy pobiła rekord w układaniu kabla ziemnego, osiągając 6348 proc. normy. Oczywiście, że taka norma nie jest dostosowana do możliwości i wyposażenia technicznego i powinna być ustalona ponownie, tym niemniej fakt ten świadczy o ogromnych możliwościach przekroczenia norm w tym dziale pracy budowlanej.

Zespoły Zielińskiego, Wyszkowskiego i innych w PPB Nr 4 i SPB nie tylko wykonują, ale wydająnie przekraczają obecne normy.

O głębokim zrozumieniu słusności nowych norm i ich realności świadcza nowe zobowiązania długofalowe o stałym ich przekraczaniu.

I tak np. pracownicy przedsiębiorstwa instalacji sanitarnych Nr 3 w Gliwicach postanowili realizować stałe nową normę w 180 proc., jedna z załóg budowlanych w Nysie postanowiła wykonywać 150 proc. normy, ponad 1000 robotników SPB, zatrudnionych przy

budowie osiedla w Nowej Hucie będzie przekraczała normę o 50 proc., znany betoniarz Wąsik, w imieniu swej brygady zadeklarował przekroczenie nowych norm w takim samym procencie, jak przy zobowiązaniu, opartym o stare normy itd.

Jak widzimy, nowe normy w połączeniu z nowymi metodami pracy i lepszą organizacją dostaw, nie tylko nie wpłyną na obniżenie zarobków, ale przeciwnie, umożliwią ich zwiększenie, a zarazem staną się źródłem nowych wielkich osiągnięć robotników budowlanych, czyniąc z nich przodującą kadrę budowniczych socjalizmu w Polsce.

J. Wrz.

Systematyczna kontrola wykonania uchwał zwiększy znaczenie narad wytwórczych

Na marginesie ostatniej narady wytwórczej wydziału RO Stoczni Gdańskiej nasuwa się pytanie, czy obecny system prowadzenia narad umożliwi wykonanie zadań, jakie mają one do spełnienia w zakładzie. W obecnym systemie istnieją bowiem poważne braki. Do najistotniejszych należy brak kontroli wykonania zadań, które postawiła narada.

Przy porównywaniu protokołów z narad wytwórczych, które odbyły się w ciągu ostatnich kilku

miesięcy można zauważyć stałe powtarzanie się w warsztatach tych samych błędów, których nie było nawet nie usiłuje usunąć. Np. robotnicy pracujący w porcie domagają się zastosowania akordu. Sprawa ta jest na ogół słuszną, gdyż pracują oni w warunkach trudniejszych niż w stoczni i trzeba im zapewnić możliwość osiągnięcia lepszych zarobków, lecz pomimo wielokrotnego poruszania tej sprawy, nie zdołano jej dotychczas załatwić.

Poza tym w magazynie brak jest różnych asortymentów śrub i kołków, których wykonywanie obciąża dział mechaniczny i w dużym stopniu hamuje produkcję. Na naradach wytwórczych omawiano tę sprawę, lecz nie znalazła ona rozwiązania. Nie wykonano też urządzenia szatni i umywalni dla załóg działu naprawy maszyn oraz nie założono siatki ochronnej pod świetlnikami. A przecież szkło spadające w czasie wiatru grozi niekiedy robotnikowi kalectwem.

Na każdej naradzie wytwórczej obecni są przedstawiciele dyrekcji i rady zakładowej. Słyszeli oni o wszystkich poruszanych sprawach, a zabierając często głos w dyskusji zapewniają, że będą one załatwione. Trzeba, aby na wstępie każdej narady przedstawiciele ci składali sprawozdania z załatwienia wniosków robotniczych, wyjaśniając dlaczego niektóre z nich są realizowane tak powoli i z tak dużymi oporami.

Systematyczna kontrola wykonania wniosków umocni pogląd robotników na znaczenie i zadania narad wytwórczych. Nie można bowiem dopuszczać do tego, by protokoły narad, załączano tylko mechanicznie do akt bez jakiegokolwiek oddźwięku w życiu warsztatu.

B. LISAKOWSKI

Delegacja radzieckich związków zawodowych w gościnie u stoczniowców

W dniu 16 bm. rada zakładowa Stoczni Gdańskiej powiadomiła o dziale, że po zakończeniu pracy odbędzie się w sali teatralnej spotkanie załóg z przedstawicielami radzieckich związków zawodowych.

Nad sceną zawieszono olbrzymi transparent, witający delegację. Sala wypełniła się po brzegi.

Goście radzieccy weszli na salę w otoczeniu przedstawicieli Zw. Zaw. Metalowców i rady zakładowej. Orkiestra odegrała hymn radziecki, po czym tow. Nakonieczny, przewodniczący rady zakładowej, powitał gości w imieniu załóg stoczniowej. Na sali zerwał się huragan oklasków i okrzyki na cześć narodów Związku Radzieckiego i towarzysza Stalina.

Rozpoczęły się występy zespołów artystycznych i muzycznych stoczniowców. Następnie na scenę wszedł kierownik delegacji tow. RZANOW, który w imieniu gości radzieckich wyraził podziękowanie stoczniowcom za serdeczne przyjęcie oraz przekazał załozę pozdrowienia od związkowców ZERR. Tow. Rzanow powiedział m. inn.:

„Zwiedziliśmy stolicę Polski — Warszawę, zwiedziliśmy Śląsk, Poznań i Toruń, a obecnie poznajemy polskie Wybrzeże. Pozdrawiamy Wasze osiągnięcia w odbudowie zniszczonego kraju i gospodarki narodowej. Naród ra-

dziecki śledzi z wielkim zainteresowaniem wasze osiągnięcia i stara się pomóc Wam w przezwyciężeniu wszelkich trudności”.

W dalszym ciągu przemówienia tow. Rzanow przedstawił olbrzymie osiągnięcia narodu radzieckiego w realizacji planów produkcyjnych.

„W ten sposób walczyliśmy też skutecznie o pokój i walkę te wygraliśmy w sojuszu z masami pracującymi całego świata” — zakończył tow. Rzanow swoje przemówienie.

H. PAWEŁCZYK

korespondent

Współdziałanie pracowników umysłowych i załóg robotniczych gwarantuje osiągnięcie w budownictwie

W końcu roku ubiegłego pracownicy umysłowi PPB nr 4 zachećni osiągnięciami robotników budowlanych postanowili przyłączyć się do ruchu współzawodnictwa, by podnieść wydajność pracy. Jako pierwszy zadanie postawiono wtedy uzupełnienie braków powstałych w początkowej fazie organizacji przedsiębiorstwa, przy czym szczególnie wyróżnili się pracownicy działu finansowego, którzy potrafili zlikwidować wszystkie zaległości, pochodzące jeszcze z r. 1947 i 1948. W

październiku ub. roku pracownicy wydziału finansowego rozpoczęli współzawodnictwo międzyoddziałowe, w wyniku którego zajęli III miejsce. Trzeba podkreślić, że rozpoczynając współzawodnictwo wydział finansowy PPB nr 4 znajdował się na 10 miejscu.

Był to duży sukces o ile weźmiemy pod uwagę charakter przedsiębiorstwa, jego warunki pracy oraz liczbę zatrudnionych pracowników. W roku ubiegłym, współzawodnictwo obejmowało okres 3 miesięcy i przerwane zostało z końcem roku. Wznowiono je w kwietniu br., mając na celu terminowe ukończenie miesięcznych bilansów brutto.

Uzyskano przy tym nowy sukces, wykonując bilans na 7 dni przed terminem, dzięki czemu pracownicy wydziału finansowego PPB nr 4 zajęli I miejsce w PPB „Zjednoczenie Wybrzeża”. Szczególnie wyróżnili się przy tym iniektor współzawodnictwa ob. Matusewicz wraz z zespołem pracowników ob. ob. Bieracki, Kawa, Herberem, Lasocki i Rodecką.

Na marginesie tych osiągnięć musimy nadmienić, że współzawodnictwo pracowników umysłowych powinno zataczać coraz szersze kręgi, obejmując wszystkie przedsiębiorstwa budowlane. Pomocze to załogom robotniczym w szybszej realizacji ich zadań.

W ostatnich dniach pracownicy wydz. finansowego PPB nr 4 postanowili rozpocząć zdecydowaną walkę o podniesienie dyscypliny pracy i wypięcie bumelanatów, którzy już w roku 1950 opuścili bez usprawiedliwienia 3.440 dniówek robotniczych.

Zwalczając bumelanatów zdołano już w pierwszej połowie maja zmniejszyć liczbę opuszczonych dniówek o 70 proc. W chwili obecnej posiadając taki oręż w walce, jak ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, będzie można doprowadzić do podniesienia dyscypliny załóg na jeszcze wyższy poziom.

WL. ZIELIŃSKI

korespondent.

Waża o zabezpieczeniu dyscypliny pracy wiążuje wszystkich pracowników

Jednym z numerów „Głosu Stoczni” poruszono sprawę bumelanów w porcie Wistuljskie i o tym przypuszczają, że artykuł spowoduje natychmiastowe uciśnienie stosunków. Tymczasem nie masowym Wistuljskie nie są, od tego czasu nie są. Wymieniony w gazecie ob. ob. Stefan Grajewski stocznianin statku „Clannore” stał się na nocną służbę. Nie było zresztą, gdyż w ciągu dnia odbyła się wypłata i bumelan uważał za słusniejsze spędzić w którejś restauracji, niż pracować na nocnej zmianie. Z drugiej strony Grajewski uważał, że skoro do szesnastego dnia wypłata nie przyszła, to w miarę, tradycyjnie. Aż na było nie przychodzić do niego i obecnie można te sprawy rozwiązać w podobny sposób.

Wobec nieobecności Grajewskiego wystawiono na statek „Clannore” obliczone dokumenty, po czym przysłał, jak na s/s „Jonian” z tych też względów odprawy.

Komisje społeczne walczą o dyscyplinę pracy w porcie

W rejonie drobnicy Portu Gdańskiego została w swoim czasie wyznaczona przez załogę komisja do walki z bumelanetwem. Komisja w ostatnich dniach rozpatrzyła wypadki bumelanetwa na terenie portu. Po dokładnym rozpatrzeniu wniosków i ich przedyskutowaniu komisja postanowiła jednak bumelanów ukarać upublicznie, innych nagana, zaś w kilku przypadkach najbardziej szkodliwych opuszczających bez usprawiedliwienia dniówek robotniczych i jasnego niedbalstwa zwolnić z pracy, jako szkodników społecznych. Tacy pracownicy bowiem, jak ob. ob. Apolinary Piotrowski, w Teater i Norbert Stoliński, nie wniknęli dłużej znajdując się w rejonie robotników portowych, systematycznie uzyskujących coraz lepsze osiągnięcia przedunkowe.

M. NAJDEK

korespondent

M/S „Dunajec” spłynął na wodę

kładnie każdą płoze, patrząc, czy jakiś nit lub śruba nie dosięga się pod ślizgi, gdyż mogłoby to spowodować tzw. zatarcie statku.

— Wszystko w porządku — meldują swemu szefowi — inż. Górskiemu.

W tym czasie robotnicy działu dokowego, pod kierunkiem tow. Guśkowiaka, zachęcają otwierać śluzę w bramie zaporowej. Spieniona fala z hukiem wpada na pochylnię.

— Herdzik, Gawiak, szybciej ściągajcie spawarki, bo wodę wpuszczają — woła tow. Kowalski.

Sprawnie przyczepiają maszynę do wózka elektrycznego, ładują kable i wyciągają całosć na plac montażowy. Od burt statku spawacze odczepiają kable i zrzucają je na dół.

Z forpaka wychodzi spawacz Łukiewicz, wyciera ręką spoczną twarz i pełną pierśią wdycha powietrze.

— Na dzisiaj dosyć — mówi. — Wszyscy staraliśmy się, aby robotę wykonać na czas. Terminu dotrzymaliśmy.

Woda coraz wyżej unosi się na pochylni i zalewa dolną część toru ślizgowego. Przy dziobie stat-

ku widać jeszcze praca. Cieśle ustawiają przednią kołyskę pod dziób, a kadłubowcy wiążą ją ze sztoperem.

Grube, jak ręka dorosłego mężczyzny, stalowe liny zakładają na szkiele i ściągają je ściągaczami. Robota ta musi być specjalnie dobrze i starannie wykonana, gdyż od niej zależy dobre wodowanie.

Nadmirarz Tomaszewski troskliwie ogląda liny, sprawdza ich naciąg, bada każdy szkieleł i ściągacz. Poziom wody w basenie i na pochylni już się wyrównał i holownik odciąga całą bramę za porową. Przed statkiem otworzyła się wolna przestrzeń wodna.

— Przystępujemy do wodowania! — pada rozkaz tow. inż. Reza. Na pomost ustawiony przy dziobie statku wchodzi przodownik pracy GAL Leokadia Owinińska.

— Odbić klatkę rufową. — Tepe, głuche uderzenia i za chwilę spadają ciężkie kloce. — Lewa burla — gotowa — woła inż. Klott. — Prawa burla — gotowa — woła inż. Skrzyżmowski. — Klatka dziobowa — lewa i prawa burla! — Gotowe — odpowiadają cieśle.

Statek całym ciężarem osiadł

na płozech. Zdenerwowanie wśród obecnych rośnie z każdą chwilą.

— Ciągnij sztoper z lewej i prawej burt! — krótkie kloce dębowe, okute stalową blachą, szarpnięte linami, wypadają z łożyskami na beton pochylni. Liny głównego sztopera naciągnęły się z trzaskiem.

Matka chrzestna bierze w ręce wiszącą na sznurku butelkę szampana i wypowiada słowa:

— W imieniu mas pracujących Polskiej Ludowej, daje ci imię „Dunajec”. Nieś chwałę robotnika polskiego na wody świata. — Uderza o stalową burtę i spieniony szampan spływa po blachach poszycia.

— Odbij sztoper dziobowy! — Statek drgnął i wolno ruszył z pochylni. Nabiera coraz większego pędu, dotyka wody rufa, zanurza śródkręciem, przednia kołyska wchodzi w wodę. Groźny moment obrotu statku i... m/s „Dunajec” całkowicie osiadł na wodzie.

Wszyscy odetchnęli z ulgą. Wodowanie udało się. Wesoło na wie trzy łopocze gąs flagowa, dumnie powiewa na rufie flaga państwowa, a na stendzie dziobowej czerwony sztandar robotniczy.

Na uśmiechniętych twarzach stoczniowców widać zadowolenie i dumę z dobrze spełnionego obowiązku. Są oni bowiem przekonani, że z każdym nowym budownictwem okrętem wymagają walkę o utrwalenie pokoju.

Z. KUCHARCZ.

Świadoma wola obrony pokoju jednoczy całe społeczeństwo Wybrzeża

Kiedy w Komitetach Obrońców Pokoju przysyłano listy przeznaczone na podpisy pod apelem sztokholmskim, kiedy wyruszały w teren pierwsze „trójki” obywatelskie — nie wszyscy jeszcze zdawali sobie sprawę, że tak masowy będzie protest ludności przeciwko próbom wzniecenia nowej wojny, tak entuzjastyczne ustosunkowanie się całego społeczeństwa do prowadzonej akcji.

Pięć lat pokoju, pięć lat życia w Polsce Ludowej, życia mocnego, twórczego, pięć lat pracy nad odbudową kraju, nad polepszeniem bytu mas pracujących, pięć lat walki o ustroj sprawiedliwości społecznej — dokonało głębokich przeobrażeń w świadomości tysięcy ludzi. Każdy przyzwyczaił się do tego, że może spokojnie myśleć o przyszłości swych dzieci, każdy nauczył się planować nie na dzień, czy miesiąc, ale na całe lata.

Ciemna, koszmarna przeszłość okupacji, dymiące piece krematoriów, zgłiszczą domów rodzinnych, płacz matek i świst bomb burzących nasze wsie i miasta — to wszystko nie powinno, nie może się nigdy powtórzyć.

POKÓJ JEST POTRZEBNY MİLIONOM PROSTYCH LUDZI NA ŚWIECIE — BEZ NIEGO NIE MOŻNA ŻYĆ, NIE MOŻNA BUDOWAĆ SZCZĘŚCIA.

I dlatego dla wszystkich mieszkańców Wybrzeża, jak i dla całego kraju, wprost nie pojęte wydają się machinacje imperialistów, którzy mają szaleńcze plany utopienia świata we łzach i krwi.

A jednak nie można zamykać oczu na prawdę, trzeba już te-

raz, póki jeszcze czas, póki wola milionów ludzi może i musi powstrzymać podżegaczy wojen nych przed zbrodnią — trzeba dać wyraz tej woli, trzeba powiedzieć potężne — „NIE”.

Do „trójek” obywatelskich zgłosiło się na ochotnika setki mieszkańców trójmiasta. I ob. Duzowski, która zostawiła w domu dwoje dzieci i Ryszard Drejko pracownik MZKG i Szuszkowski, robotnik ze Stoczni Gdańskiej — wszyscy uczestnicy „trójek” uważają za wielki zaszczyt i swój obywatelski obowiązek zbieranie podpisów pod apelem sztokholmskim.

Codziennie popołudniu trójki pukały do mieszkań robotników, inteligencji i chłopów, codziennie mnoży się w nieskończoność podpisy pod apelem sztokholmskim. Ludzie, którzy podczas zbierania podpisów nie byli w domu sami potem szukają Komitetu Obrońców Pokoju.

W dniu 16 bm. — pisze uczestnik „trójki” ob. J. Drobot — przyszło do mego mieszkania przeszło 20 obywateli. Mało tego, jeszcze o godz. 4,30 rano zapukał do okna Sylwester Bielawiak, robotnik Stoczni Gdynskiej, który

dopiero przyjechał z wczasów i obawiał się czy zdąży złożyć podpis pod apelem sztokholmskim.

Podobne fakty cytują ob. Duzowski, pracownik Stoczni Gdynskiej i inni uczestnicy „trójek”.

Słowa: „BEDZIEMY UWAGAŁI ZA ZBRODNIARZĄ WOJENNEGO TEN RZĄD, KTÓRY BY PIERWSZY ZASTOSOWAŁ BRONĀ ATOMOWĄ PRZECIW JAKIEMUKOLWIEK KRAJOWI” — stały się już powszechnie znanym i powtarzanym hasłem każdego uczelnego człowieka.

Nie tylko swoim podpisem dokumentują wszyscy wolę utrzymania pokoju. Ob. Duzowski ze Stoczni Gdynskiej pisze, że wywieszona na stożni gazetka ścienna pod nazwą „Obro niny pokój” zapełniła się w przeciągu kilku dni artykułami pisanymi samoradnie przez robotników.

Ludzie, którzy przyzwyczaili się już wszelkie ważne wydarzenia w życiu Polski Ludowej czcić przez wzmoczenie produkcji — i tym razem chcąc pracować nad odbudową kraju przyczynić się do obrony pokoju podejmują coraz to nowe zobowiązania.

Ostatnio pracownicy ZPGG zobowiązali się: Grupa remontów Ceynowy — wykonać prace remontowe działu IX nie w 16, lecz w ciągu 12 dni. Grupa elektryków — wykonać prace elektryczne działu IX nie w 6, lecz w 4 dni i założyć ochronę na kable na podciągarki. Narzędziownia — uporządkować szafki 4 kartotekę do 15 czerwca. Spawalnica — wykonać wszystkie roboty spawalnicze do 1. czerwca. Ślusarze — naprawić 20 sztuk zbieraczy prądu. Sto larnia — wykonać 9 sztuk skrzynek do reduktorów nie w ciągu 72, lecz w 50 roboczogodzin. Splata rnia — wykonać ze złomu wózek

ręczny dla sekcji napraw. Mechaniczny — wykonać 50 sztuk tu lejek do rolek taśmowców przygotowanych do cementacji.

Ob. Wróbel zobowiązał się uporządkować kartotekę sekcji elektrycznej do 1 czerwca br. Ob. Nowak — uporządkować zaległości w kartotece do 1 czerwca br. Ob. Jabłoński — uporządkować archiwum biura technicznego i bibliotekę techniczną do 1 czerwca br. Ob. Sadowski, ślusarz — przejrzeć wszystkie wiertarki w narzędziowni do 1 czerwca br. Ob. Urbanek, tokarz — wykonać wszystkie roboty bieżące dla trzech maszyn: dwóch frezarek i jednej strugarki.

Trymerzy portu gdańskiego grupa Kostery zmiana Hermana zobowiązali się skrócić czas postoju s/s „Solbrit” o 60 godzin a kiedy przyszło do wykonania zadania potrafili zaoszczędzić 101 godzin. W pracy tej wyróżnili się W. Kornas, Kluskowski, Radziński, Gajewski, Nikiel, Braszklewicz i Flaczyński.

Front walki o pokój nie istnieje na żadnej mapie. Tworzy go wola zwykłych prostych ludzi: wola po tężniejsza, niż nędzne próby tych zbrodniarzy, którzy dążą do rozpętania nowej wojny. I dlatego front ten jest najpotężniejszym frontem jaki dotychczas istniał na świecie.



Kościół św. Jakuba jest starym zabytkiem budownictwa gotyckiego. Wybudowany w połowie XV wieku przechodził burzliwe koleje losu. Podczas walk religijnych jakie w XVI wieku toczyły się w Gdańsku został spalony. Po odwołaniu założono na jego wieży piękny barokowy hełm. W czasie wojen napoleońskich służył jako obóz jeńców. Następnie mieściła się w nim Biblioteka Miejska a w końcu był siedzibą niemieckiej izby rzemieślniczej a w czasie ostatniej wojny stał się fabryką sprzączek dla wehrmachtu. Spalony podczas walk o wyzwolenie Gdańska dzięki dotacjom państwowym został odbudowany.

Kilkaset komitetów domowych utworzono w Gdyni

W początkach kwietnia b. r. Miejska Rada Narodowa w Gdyni przystąpiła do realizacji uchwały 77-sesji sejmowej, w sprawie dalszej demokratyzacji władzy ludowej. Rozpoczęto przede wszystkim tworzenie najniższych ogniw MRN — komitetów domowych.

Komitety obejmują w zasadzie jeden budynek, ale tam gdzie są mniejsze domy, tworzy się dla kilku domów jeden wspólny zarząd. Zadaniem komitetu jest troska o gospodarkę domu oraz przygłębienie urządzeń komunalnych, racjonalną gospodarkę lokala, typowanie budynków do remontu, usuwanie mniejszych uszkodzeń sposobem gospodarczym itp.

Jedną z pierwszych dzielnic, w której powstały już wszystkie komitety, jest Witomino. Tam też przeprowadzone zostały pierwsze wybory do komitetów blokowych. Obecnie na terenie Gdyni działa kilkaset komitetów domowych.

Następną fazą pracy będą wybory do komitetów blokowych, które przeprowadzone zostaną w Gdyni w czasie od 4 czerwca do 21 lipca br. Ogółem w mieście zo-

Dziś plenarne posiedzenie MRN w Sopocie

W dniu dzisiejszym o godz. 9,30 rano odbędzie się w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej m. Sopotu.

Gdynska Komisja Kontroli Cen zwalcza spekulację

W kwietniu br. Społeczna Komisja Kontroli Cen w Gdyni przeprowadziła ogółem 16 akcji masowych, w których wzięło udział 152 kontrolerów oraz przedstawiciele ochrony rynku mięsnego i MO. Ogółem sprawdzono 247 punktów sprzedaży i zakładów usługowych. W wyniku lustracji sporządzono 82 protokoły karne, z czego duży procent za brak pełnego asortymentu wedlin, inne zaś — za pobieranie nadmiernych cen.

W ubiegłym miesiącu zwrócono też baczną uwagę na właściwe rozprowadzanie artykułów włókienniczych oraz kawy, proszku do prania itp. Stwierdzono, że zaopatrzenie w tej dziedzinie uległo znacznej poprawie.

W kwietniu zwrócono również uwagę na handel fałszywkowy nasionami. Speculanci zaopatrywali się w nie w Centrali Spółdzielni Ogrodniczych, później zaś sprzedawali nasiona w hali targowej, osiągając ogromne zyski. Sprawy te zajęły się władze i wielu spekulatorów nie uniknie kary.

Nowoczesna tłocznia soków powstaje w Sopocie

Państwowa Centrala Leśnych Produktów Nierzecznych „Las”, uruchomi w najbliższych tygodniach największą w trójmieście tłocznia soków. Nowocześnie urządzona tłocznia budowana jest w Sopocie przy ul. Jana z Kolna, na miejscu starej przetwórnicy rybnej. W budynku tłocznia znajdą również pomieszczenia biura ekspozytury, mieszczące się dotychczas w nieodpowiednim lokalu.

Tłocznia wyrabiać będzie surówki jagodowe, malinowe i jeżynowe dla potrzeb przemysłu winiarskiego.

Większość pracowników, zatrudnionych w tłoczni rekrutować się będzie spośród kobiet, które w trakcie pracy przejdą fachowe przeszkolenie.

W AKADEMII LEKARSKIEJ szkolą się elektromechanicy medyczni

Znajdujemy się w jednej z sal Zakładu Radiologii w Gdańsku. Skupieni dokoła specjalnego aparatu tzw. bomby rentgenowskiej młodzi ludzie słuchają objaśnień inż. Wasilewskiego.

Słuchacze kursu elektromechaników medycznych, zorganizowanego przy Akademii Medycznej w Gdańsku poznają podczas zajęć praktycznych urządzenia aparatów elektromedycznych, których coraz więcej spotyka się w szpitalach i ośrodkach zdrowia. Konserwacja i obsługa tych cennych aparatów wymaga dużej wiedzy. Ponieważ fachowców naogół brak, przystąpiono do ich intensywnego szkolenia.

Lecznictwo elektromedyczne opiera się na wykorzystaniu nowoczes-

nych zdobyczy fizyki. Przy pomocy specjalnie skonstruowanych aparatów, lekarz ma możliwość wykorzystania energii elektromagnetycznej w różnych postaciach, tak dla celów rozpoznania choroby (diagnostyki) jak i dla celów leczenia (terapii) powierzchniowej oraz głębokiej.

Uczestnicy kursu elektromechaników medycznych poznają tajniki elektromedycyny, które pomagają w rozpoznaniu i zwalczaniu chorób. Po 6-miesięcznym kursie i złożeniu egzaminu, każdy otrzyma dyplom technika i obejmie posadę w którymś z zakładów leczniczych w kraju.

W niedługim czasie wyjdzie dekret ustanawiający formalny tytuł elektromechanika medycznego, dekret ten ustali również prawne

istnienie tego zawodu. W planie 6-letnim przewiduje się stałe szkolenie nowych kadr.

Na kursie w Akademii Medycznej znajduje się obecnie 30 słuchaczy delegowanych z zakładów leczniczych całej Polski. Są oni podzieleni na 6 grup. Jedną grupą obserwuje pracę aparatów rentgenowskich, podczas gdy druga asystuje przy aparatach terapii fizykajnej. Trzecia natomiast zajęta jest przy ćwiczeniach w laboratorium. Pozostałe grupy pełnią dyżury w pogotowiu technicznym. W ten sposób każdy ze słuchaczy ma możliwość dokładnego zapoznania się z techniką pracy.

W godzinach popołudniowych odbywają się w Zakładzie Radiologii wykłady z dziedziny elektromedycyny oraz pomiarów, lokalizacji i regulacji elektrycznej.

— Trudno sobie przyswoić zawile formuły i obliczenia — odpowiada Michał Gawor z Częstochowy na pytanie, jak mu idzie nauka.

— Wiedzy to nam nie żalują, trzeba tylko umieć korzystać z niej — mówi ob. Mieczysław Szunke pochylając się nad wypracowaniem z zakresu pomiaru autotransformatora aparatu rentgenowskiego. Ob. Szunke pracował niedawno jako elektryk w spółdzielni pracy w Sopocie, teraz na kursie poznaje nową dla siebie dziedzinę elektromechaniki.

Wszyscy pracują wytrwale. Wykładowcy nie szczędzą swych sił tłumacząc po godzinach wykładów niezrozumiałe dla wielu problemy techniczne.

Kierownik kursu inż. Wasilewski na pytanie, czy jest zadowolony ze słuchaczy — odpowiada:

— Pracują dzielnie, wielu jest takich, którzy od 20 lat nie mieli możliwości systematycznej nauki. Musieli wleć pokonać poważne trudności. Ale silna wola i umiłowanie zawodu zawsze pomaga w osiągnięciu dobrych rezultatów.

przód. Po wojnie otrzymaliśmy wiele bardzo skomplikowanych aparatów medycznych. Niektóre z nich nie mogły być przez pewien czas wykorzystane, ponieważ rozporządzano w kraju zbyt małą liczbą wykwalifikowanych specjalistów i konserwatorów. Zdarzały się wypadki, że przez nieumiejętne ob-



Studenci kursu elektromechaników medycznych ob. ob. Zenon Kuchta z Chojnic oraz Stanisław Pilecki z Gdańska, zapoznają się z budową lampy roentgenowskiej.

chodzenie się z aparatami niszczyły je urządzenia.

Dotychczasowi fachowcy, to przed stawiciele inicjatywy prywatnej, którzy za swoją pracę pobierali duże honoraria. Obecnie państwo zajęło się szkoleniem elektromechaników medycznych.

Rozbudowująca się sieć placówek służby zdrowia zapewni natychmiastowe zatrudnienie wszystkim bez wyjątku fachowcom. Już niedługo drugi kurs elektromechaników medycznych rozpocznie pracę w terenie.

Oprócz zaplanowanych kolonii i półkolonii, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci organizuje w sierpniu obóz dla starszych dzieci, zapisanych do podstawowej szkoły TPD na Grabówku. Młodzież spędzać będzie wakacje w powiecie kartuskim.

W tym czasie, kiedy dzieci gdynskie wyjadą na kolonie, na terenie miasta powstanie 13 kolonii dla dzieci z innych województw. Z kolonii tych skorzysta 2.600 dzieci. (I).

Teatry

Teatr Wielki Gdańsk — nieczynny.
Teatr Kameralny Sopot — nieczynny.
Teatr Dramatyczny Gdynia — nieczynny.

Kina

Wrzeszcz — Bajka — „Kleśka śpiegacz”. Dozwolony od lat 14. W godz. 16,30, 18,45, 21. W niedzielę i święta od godz. 14.
Wrzeszcz — Capitol — „Praga roku 1848”. Film prod. czeskiej. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21.
Oliwa — Polonia — 30-lecie Wielkiej Rewolucji”. — Film prod. radz. Dozwolony od lat 14. W godz. 17, 19 i 21.
Sopot — Polonia — „Przybrana córka”. Film prod. czeskiej. Początek seansów 17, 19 i 21.
Sopot — Bałtyk — dnia 18 bm. Program składany — kolorowy. Początek o godz. 17, 19 i 21.
Gdynia — Warszawa — „Kłopoty referenta Trziszki”. Film prod. czeskiej. Początek seansów 17, 19 i 21.
Gdynia — Atlantic — „Hrabia Monte Christo”. Seansy w godz.: 16, 18,30 i 21.
Gdynia — Fala — „Harry Smith odkrywa Amerykę”. Film prod. radz. Gdynia — Gopłana — „Cyk” Dozwol. od lat 8. Godz. 16,30, 18,30 i 21,30.
Gdynia — Grabówek — „Fala” — „Pięćset centymetrów”. od lat 14. godz.: 19 i 21, w niedzielę i święta od godz. 17.
Gdynia — Chylonia — Promień — „Aktorka”. dodatek „Zamość Renesansowy”. Dozwol. od lat 12. Godz. 19, 21, niedziela 17, 19, 21.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na piątek 18 bm.
5,15 — Streszcz. wiad. porannych.
5,20 — Koncert dla świata pracy, 6,00 Streszcz. wiad. porannych, 6,05 — Glin nastyka, 6,15 — Muzyka rozrywkowa, 6,45 — Dziennik poranny, 7,05 — Program dnia, 7,10 — Gimnastyka, 7,20 — Koncert popularny, 8,00 — Streszcz. wiad. dzien. porannego, 8,05 — Lok., 8,15 — Skrzynka Wszechświatu Radiowej, 8,35 — Pierwsza od 11,57, 11,57 — Sygnał czasu, 12,04 — Dziennik południowy oraz przegląd prasy stołecznej, 12,25 — Pierwsza od 13,25, 13,25 — Program dnia, 13,30 — Koncert ork., 14,00 — Radiokronika, 14,15 — Lok., 14,55 — Mówia książki, 15,10 — Aud. dla szkół popoł., 15,20 — Aud. dla świetlic dzieci, 15,50 — Organy kinowe, 16,00 — Dziennik popołudniowy, 16,20 — Lok., 16,40 — Lok., 17,00 — Koncert, 17,45 — „Historia literatury polskiej”, 18,15 — „Polskie pieśni masowe”, 18,40 — Wszechświat Radiowa, 19,00 — Koncert symf., 20,00 — Dziennik wieczorny, 20,40 — Melodie w wyk. ork., 20,55 — Melodie w wyk. orkiestry, 20,55 — koncert ork., 25,00 — „Szkolki”, 22,15 — Codzienny przegląd wydarzeń — Lok., 23,00 — Ostatnie wiadomości, 23,10 — Program na dzień następny, 23,15 — II-ga aud. z cyklu „Impromptus fortepianowe Schuberta”, 23,41 —

GŁOS SPORTOWY

Sportowcy Wybrzeża manifestują wolę utrzymania pokoju Solecki zwycięża w 100 kilometrowym wyścigu kolarskim „Niesiemy wici pokoju“

Wczorajszy wyścig kolarski na trasie Gdynia — Wejherowo — Kartuszy — Gdańsk — Gdynia zorganizowany pod hasłem „Niesiemy wici pokoju“ zgromadził na starcie w Gdyni tłumy publiczności.

Po krótkim przemówieniu przewodniczącego Miejskiego Komitetu Obróńców Pokoju ob. Michałskiego, który podkreślił znaczenie wyścigu odbywającego się pod hasłem udziału rzesz sportowców Wybrzeża we frontie walki o pokój całego społeczeństwa, wyruszyła na znak startera barwna kawałkowa kolarzy. W momencie startu uniosły się w powietrze setki gołębi symbolizujących pokój. Kolarze jada wolno szosa na Wejherowo. W Runii Zagórzu wita ich brama triumfalna z napisem „Zbudujemy masowy ruch sportowy, wzmocnimy siły Polski Ludowej“.

W Redzie młodzież szkoły podstawowej z czerwonymi chorągiewkami

KOJI! „PRECZ Z PODZEGACZAMI WOJENNYMI“.

Na ulicach Wejherowa witają kolarzy transparenty z hasłami pokojowymi.

Dwa kilometry za miastem następuje start ostry. Trasa wyścigu przebiega przez malownicze okolice ziem Kaszubskich. Przed Przeoczynem „na kociach łbach“ na czoło kolumny wysuwa się Waldemar Koruk. Kolarze grupują się po lewej stronie drogi wiążąc się serpentyną. Nie spodziewanie na 15 km ucieka Misiak „Ogniwo“ Gdynia. Na 3 km przed Kartuzami Misiak łapie gunę i traci dużo cennego czasu. Mija go Solecki „Ogniwo“ Gdynia, który jest pierwszy na lotnym finiszu w Kartuzach.

W Kartuzach publiczność na rynku wita serdecznie kolarzy. Do zgromadzonych tłumów przemawia przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej ob. Tusk — „Masowy udział naszej młodzieży w imprezach sportowych, to nasza odpowiedź na kłopot wojenny“.

Za Kartuzami prowadzi nadal Solecki, który jest również pierwszy, na ulicach Gdańska. Publiczność wita go owacyjnie, Koruk, jadący razem z Szutorskim i Wittem wpada na motocykl, łamiąc koło. Trasa przebiega teraz przez ulice trójmiasta. Tłumy mieszkańców wznoszą okrzyki na cześć pokoju i zaciebie dopinguja zawodników.

Na mecie w Gdyni pierwszy jest Solecki w czasie 3 godziny 25,15,8 min., jako drugi przybywa Wit „Ogniwo“ Gdynia w czasie 3,33,48.

za nim Szutorski „Związkowiec“ Gdańsk. Na dalszych miejscach uplasowali się: Dudziński „Ogniwo“ Gdynia, Grzonkowski „Ogniwo“ Gdynia, Gosz „Związkowiec“



Misiak na szosie kartuskiej.

Gdańsk, Maszota „Ogniwo“ Gdynia, Olezyk „Gwardia“ i Pobłocki „Ogniwo“ Gdynia.

Wyścig kolarski pod hasłem „Niesiemy wici pokoju“ był nie tylko dobrą propagandą kolarstwa, ale przede wszystkim zmanifestował

udział sportowców Wybrzeża w walce o utrwalenie pokoju.

Po zakończeniu wyścigu zwycięscy zawodnicy wręczyli przedstawicielom: Wojewódzkiego Komitetu Obróńców Pokoju rezolucję, w imieniu wszystkich zrzeszonych sportowców woj. gdańskiego, podkreślając ich solidarność z ludźmi pracy Wybrzeża w walce o pokój przeciw podżegaczom wojennym. „Przyrzekamy stać niezłomie na straży pokoju“ — tymi słowami kończy się rezolucja.

Następnie odbyła się uroczystość rozdania nagród. Zwycięscy zawodnicy otrzymali cenne nagrody. Puchar przechodzi Wojewódzkiego Komitetu Obróńców Pokoju zdobyło „Ogniwo“ Gdynia, wystawiając największą ilość zawodników.

(ZETKA)

Wyścig pokoju na dystansie 23 km Gdynia—Gdańsk wygrywa Szreder

W drugim wyścigu, jaki odbył się w dniu wczorajszym dla posiadaczy rowerów turystycznych, na trasie Gdynia — Gdańsk, startowało ok. 100 zawodników. Z liczby tej przeważającą większość stanowili juniorzy.

Do Orłowa czołówka składająca się z ok. 30 zawodników,jechała zwartą grupą. Prowadził ją Szreder (Zw. Gdańsk). W Kolibkach przy cementarzu, gdzie trasa podchodzi w górę, Szreder oderwał się od reszty zawodników prowadząc wyścig samotnie.

Na moście w Sopocie odległość między nim, a czołówką zwiększyła się do 400 metrów.

W Oliwie dystans ten wzrósł o dalsze 200 m.

Zwycięzca wpadł na metę w Gdańsku w doskonałej formie, mając ok. 800 m. przewagi nad pozostałymi zawodnikami. Czas zwycięzcy 30,29 min.

Dołpiero po paru minutach ukała się czołówka, złożona z 7 zawodników. Na finiszu najszybszy okazał się Szuba (Zw. Gdańsk). Za nim w odległości 20 metrów przybył trzeci z kolei Dąbrowski (niestow.).

Pierwsze miejsce w konkurencji drużynowej zajął Związkowiec Gdańsk, który otrzymał puchar ufundowany przez Wojewódzki Komitet Obróńców Pokoju. Na drugim miejscu uplasowało się „Ogniwo“ Gdynia.

Zyg.

Sukcesy motocyklistów „Związkowca“

Motocykliści gdańskiego „Związkowca“ dobrze rozpoczęli sezon. Niemalże przyczynił się do sukcesów 20-dniowy obóz kondycyjny w Karpaczu, zorganizowany w styczniu dla motocyklistów „Związkowca“ przez Zarząd Główny.

W marcu zawodnicy Koman, Nikietyn, Gampe, startując w zimowym rajdzie w Zakopanem, odnieśli zwycięstwo zespołowe w kategorii do 125 cmc, jadąc na nowych maszynach polskiej produkcji SHL jako nagrodę przywieźli do Gdańska nową SHL.

W rozgrywkach II Ligi żużlowej w Czesochowie motocykliści „Związkowca“ zdobyli 41 pkt. i 5 pierwszych miejsc. Najlepszym zawodnikiem okazał się młody Andrykowski ze „Związkowca“ Gdańsk, zdobywając 3 pierwsze miejsca. Zawodnik ten startował pierwszy raz na torze żużlowym o mistrzostwo Ligi.

W drugim spotkaniu Ligi żużlowej w dniu 14 bm. w Chodzieży znów drużyna „Związkowca“ odniosła sukces, zdobywając I m. (47 pkt.) przed „Unią“ Poznań-Chodzież (41 pkt.) i „Włóknarzem“ Łódź (15 pkt.).

Pozostały jeszcze tylko dwie rozgrywki, które zadecydują o wejściu do I ligi. Dnia 9 lipca w Gdańsku odbędzie się mecz z „Legią“ Warszawa, w barwach której wystąpi mistrz Polski Smoczyk, i 27 sierpnia w Poznaniu z „Gwardią“ Bydgoszcz. W niedługim czasie będziemy również świadkami emocjonujących zawodów międzyokręgowych na torze żużlowym — organizowanych w Gdańsku, i ogólnopolskich wyścigów ulicznych w Sopocie na maszynach o poj. do 125 cmc w dniu Święta Morza. Odbędzie się również ogólnopolskie wyścigi na torze trawiastym w Sopocie, oraz raid patrolowy Wybrzeża o mistrzostwa Polski. Wszystkie te imprezy organizuje „Związkowiec“.

W sezonie bieżącym ujrzymy w barwach „Związkowca“ Jerzego Dąbrowskiego, ulubieńca Wybrzeża, który będzie startował na nowej maszynie Triumph G. P.

Zyg.

Polska — Włochy 20:39 w koszykówce kobiet

BUDAPESZT. — W dalszym ciągu mistrzostw Europy w koszykówce kobiet drużyna polska rozegrała pierwsze swoje spotkanie w grupie finałowej, mając za

przeciwnika drużynę włoską. Polki przegrały 20:39 (6:17). Był to najsłabszy mecz zespołu polskiego.

P. PAWLENKO i M. CZIAURELI

(36)

Upadek Berlina

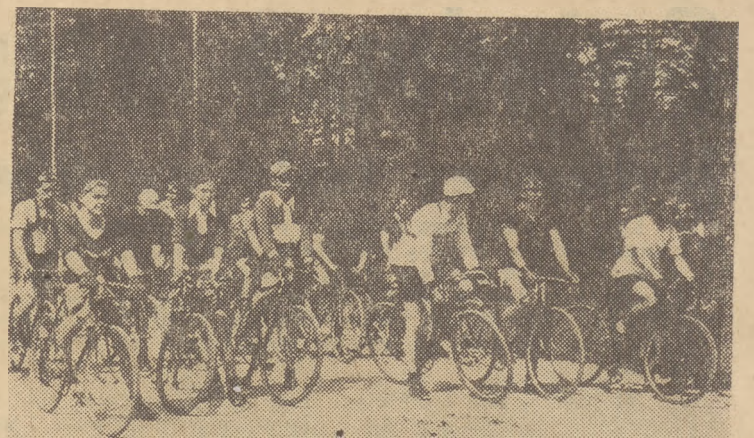
Aleksy stał dwa kroki od Nataszy, ale ona w tej chwili nawet nie myślała o nim. Wszystkie jej myśli obracały się tylko wokół Stalina. Zobaczyć go i usłyszeć — to oznaczało poczuć własne zwycięstwo, uświadomić sobie własną siłę i przeżyć szczęście, które, być może, zdarza się raz w życiu.

Biegła roztrącając swoimi chudymi i słabymi rękoma wszystkich, którzy byli przed nią, i lży stawały jej w oczach, gdy bardziej zwinni odpychali ją na bok.

Tymczasem Stalin już wyszedł z kabiny samolotu i otoczony ludźmi uśmiechał się, i bił brawo zwycięzcom. Wreszcie powoli ruszył naprzód. Ludzie rozstapili się, tworząc wąskie przejście. Aleksy i Natasza, zbliżając się do Stalina, znaleźli się prawie obok siebie. Stalin zwrócił się do obecnych:

— Towarzysze! Nadszedł historyczny dzień wielkiego zwycięstwa naszego narodu nad niemieckim imperializmem. Związek Radziecki obchodzi zwycięstwo, choć nie zamierza ani dzielić, ani niszczyć Niemiec. Od dziś nad Europą rozwinie się wielki sztandar wolności i pokoju między narodami!

Aleksy i Natasza bili brawo nie zwracając uwagi na



Ostry start kolarzy na szosie Wejherowo — Kartuszy. (do art. obok).

Pod hasłem obrony pokoju Złot Ludowych Zespołów Sportowych pow. morskiego w Pucku

Zorganizowany w Pucku Złot Ludowych Zespołów Sportowych był wielką manifestacją pokojową oraz przeglądem teźny fizycznej młodzieży wiejskiej Wybrzeża.

Rozpoczęcie igrzysk poprzedziły przemówienia przedstawicieli

Wojewódzkiego Komitetu Obróńców Pokoju, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej. W zlocie wzięło udział 13 ludowych zespołów sportowych. W ramach igrzysk rozegrano turniej piłki nożnej i siatkówki.

W turnieju piłki nożnej do którego stanęło 7 drużyn zwycięstwo odniósł LZS „Hel“, który w meczu finałowym pokonał LZS Wierzbucino w stosunku 2:0. Ten sam zespół zwyciężył w turnieju siatkówki bijąc w finale LZS Połehowo 2:1.

Na zakończenie igrzysk odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy klubem sportowym „Zatoka“ (Puck) i „Lechią“ (Gdańsk) oraz zawody motocyklowe z udziałem „Gwardii“ (Gdańsk).

Szczególne sprawozdanie ze zlotu zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Mat.

NASI CZYTELNICY PIŚZA

Należy zająć się opuszczonym parkiem w Siedlicach

„Miejsce odpoczynku, jakim mogłby się stać dla mieszkańców robotniczej dzielnicy Siedlic miejscowy park, jest zupełnie zaniedbane. Park w stanie dzikim, zarosnięty trawą, bez najprymitywniejszych urządzeń nie może oczywiście spełnić swego zadania. A przecież nie trudno byłoby uzupełnić ogrodenie, postawić kilka ławek; urządzić niewielkie boisko do piłki nożnej, siatkówki, koszykówki; założyć piaskownicę. W ten sposób dzieci i młodzież miałyby rozrywkę, a my robotnicy z przyjemnością posiedzielibyśmy po pracy wśród zieleni“.

ZBIGNIEW SIKORSKI

OD REDAKCJI: W dzielnicach robotniczych zakłada się dziś z dużym nierz nakładem kosztów zielenie, aby zapewnić mieszkańcom możliwość wypoczynku po pracy, a dzieciom i młodzieży stworzyć miejsce dla gier i zabaw w korzystnych dla zdrowia warunkach. Tym dziwniejsze musi się wydać zaniedbywanie już istniejących planacji. Sądzymy, że Zarząd Miej-

ski zainteresuje się parkiem w Siedlicach i spowoduje jego uporządkowanie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

MICHAŁ LUCZAK — NOWINY. Sprawę przekazaliśmy Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia.

J. MAZUR — WEJHEROWO. Jak nas informują, 12 maja przydzielono Wam domek w gro madzie Jędrzno. O jakimkolwiek przyniesie rozrządzenia domu w Żarnowcu nie mogło być mowy, ponieważ nie był on Wam przydzielony.

MARIAN STRZELBICKI — GDYNIA. KAZ. HALIKOWSKI — GDANSK. W sprawach Waszych interweniuemy.

FRANCISZEK MACHURA — Wąs. Projekt jest niestuszny. Biegi mają na celu rozwój teźny fizycznej, a nie dostarczenie emocji cyrkowych.

ARTUR PAŁUBA — Sopot. Podanie Wasze stanie się akty alne dopiero w roku bieżącym. Sprawa pokoju, o który się staracie, będzie rozpatrywana, gdy zostanie on opróżniony.

Wyniki I Ligi piłkarskiej

Związkowiec — Garbarnia — AKS (Chorzw) 0:0, Unia Ruch — Górnik (Radlin) 3:0 (1:0), Gwardia (Kra ków) — Legia (Warszawa) 2:1 (0:0), Górnik (Bytom) — Warta 3:1 (1:0).

Sportowcy wiejszy i kluby robotnicze wezmą udział w obchodach Święta Ludowego na Wybrzeżu

W OBCHODACH ŚWIĘTA LUDOWEGO w dniu 28 bm. wezmą licznie udział sportowcy wiejszy, zrzeszeni w Ludowych Zespołach Sportowych. Na terenie woj. gdańskiego zostaną zorganizowane w dniu Święta Ludowe igrzyska sportowe, w których udział wezmą kluby robotnicze i kół sportowe z miast. W programie imprez przewiduje się również występy zespołów tanecznych i świetlicowych LZS-ów. (zk.)

— Wojnę zakończyli, rozjadają się do domów... No, i bezrobotni jesteśmy, Wasilij Iwanowicz — stwierdził smętnie.

Kuzniecowa odpowiedział:

— Tak, coś na to wygląda.

I spojrzawszy jeden na drugiego roześmiali się. Cieszyli się, że wojna skończona, ale jeszcze nie wierzyli, że to rzeczywiście koniec.

* * *

Samolot krąży nad płonącym Berlinem. Z tysiąca ust wyrzywa się jedno słowo: Stalin. Sznury samochodów, tłumy żołnierzy i uwolnionych jeńców zdążają na miejsce, gdzie będzie lądował samolot. Z ziemi witają tego, z kim związali swój los, swoje szczęście. Byli tu Rosjanie i Czesi, Francuzi i Jugosłowianie, Anglicy i Amerykanie. Wszyscy z nasytymi barwami swoich krajów.

Aleksy Iwanow jeden z pierwszych przedostał się na lotnisko. Nerwy jego były napięte do ostateczności. Wydawało mu się, że jeśli nie zobaczy Stalina, zaważy to na jego losie i nigdy już w niczym nie osiągnie powodzenia.

Natasza także szła w towarzystwie dziewcząt rosyjskich.

Na lotnisku ludzie stali ramie przy ramieniu i patrzyli w niebo w kierunku, skąd powinien być pojawić się samolot Stalina. Wreszcie olbrzymi stalowy ptak o jasnoczerwonych skrzydłach przeleciał nisko nad głowami. Wszyscy rzucili się naprzód gubiąc się nawzajem. Każdy chciał pierwszy zobaczyć Stalina.

otoczenie i nie widząc oprócz ukochanej i drogiej twarzy Stalina.

Ale radość nie lubi samotności. Lubi ona przelewać się z serca w serce. Natasza obejrzała się na tego, kto stał przy niej, żeby podzielić się swoim zachwytem. Obejrzała się mimochodem i z początku nie zwróciła uwagi na sąsiada, ale potem popatrzyła jeszcze raz, nie wierząc przypuszczeniu, które przemknęło jej przez głowę, spojrziała i rzuciła się sąsiadowi na szyję. To był Aleksy.

Nie zrozumiał w pierwszej chwili, o co chodzi. W ciągu ostatnich dni obejmowały go i całowały setki uwolnionych dziewcząt i teraz wydawało mu się to nawet nie na miejscu. Ale oto do uszu jego dobiegł jej głos, ukochany na zawsze głos Nataszy; cofnął się i potem nie bacząc już na nic chwycił ją swoimi czarnymi, osmalonymi słonecem i wojną rękami i przycisnął do siebie. O parę kroków od nich szedł Stalin, zatrzymał się z życzliwą czułością patrzył na spotkanie tych dwojga zagubionych w wirze wojny. Patrzył uśmiechając się po ojcowsku i bił im brawo, jak gdyby swoją obecnością chciał im dodać siły, a swoim uśmiechem — szczęścia.

Natasza podeszła do niego i śmiało spojrzawszy w oczy, powiedziała:

— Czy mogę was pocałować, towarzyszu Stalin? Za wszystko, za wszystko, coście uczynili dla naszego narodu, dla nas.

Stalin, trochę zaskoczony tym pytaniem, rozkłada bezradnie ręce.

K O N I E C